Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok III. Nr. 117 (565) Wilno, Niedziela 23 maja 1926 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 4. Zagranicą zł. 7. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1. Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja ARSENALSKA 4, Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Redaktor przyjmuje od 2 — 3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 4-ej stronie groszy 10. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację dowolnie zmieniane

OD ADMINISTRACJI.

Szan. Prenumeratorów upraszamy o możliwie wczesne wpłacanie opłaty na m. czerwiec, szczególnie zaś o uregulowanie przed 31 b. m. prenumeraty zaległej.

Prenumeratę wpłacać można za pośrednictwem urzędów pocztowych i listonoszów ewentualnie na konto P. K. O. Nr. 80.750. Blankiety P. K. O. na wpłacenie należności załączamy do dzisiejszego numeru.

ZAWODY KONNE 424

Klubu Sportowego 3-ej Sam. Brygady Kawalerji

ODBĘDĄ SIĘ 23 i 24 b. m.

na torze wyścigowym w POŚPIESZCE

Początek o godz. 2.30 pop. Bilet 1 zł 10 gr., ulgowy 55 gr.

Nakaz rzeczywistości.

System, za pomocą którego powołany został obecny gabinet, najbardziej niezależny i najuczciwszy ze wszystkich dotychczas rządzących Polską, wywołał w obozie demokratycznym zdziwienie i konsternację. Tego niema poco ukrywać!

Te same narady z przedstawicielami wszystkich, nawet skompromitowanych stronnictw sejmowych, te same próby, na szczęście nieudane, sklecenia partyjnej koalicji, względnie pozyskania ludzi z tego samego środowiska, którego zgęszczona atmosfera wywołała burzę wojskową, i wreszcie — umieszczenie nowego ciała rządowego na tej samej płaszczyźnie: tegoż zgangrenowanego Sejmu, tejże anemicznej konstytucji, a wszystko świadczące, narazie przynajmniej, o niewspółmierności między ogromem ofiary i wysiłku, a rezultatem przez nie osiągniętym — wywołało poważne zaniepokojenie.

Odnosi się wrażenie, iż wypadkom nie pozwolono rozwinąć się naturalnie do końca, że w połowie ich burzliwego łożyska sklecono naprędce tamę. I zachodzi obawa, że tama nie wytrzyma tej prowizorycznej zapory, a wtedy żywioł niczem już nieokiełzany wywoła ostateczną katastrofę. Jeśli zaś wytrzyma, to spowoduje szybkie wyschnięcie zatrzymanych oczyszczających prądów i wtedy pozostanie bagno. Perspektywy są pesymistyczne. Chcemy wierzyć, iż Zgromadzenie Narodowe dokona trafnego wyboru Prezydenta, poczem rozwiąże się i pozwoli nowemu zwierzchnikowi państwa przeprowadzić niezbędną przebudowę. To jest chyba jedyny ratunek dla Rzeczypospolitej z obecnego stanu.

Dalszy, oczekiwany w najbliższym czasie rozwój sytuacji politycznej wykaże dowodnie, czy wypadki warszawskie były przewrotem, oczyszczającym atmosferę i wyzwalającym do życia nowe twórcze pierwiastki, czy katastrofą, powodującą zniechęcenie i apatję. Tak czy owak potwierdziły one całkowitą obcość idei absolutyzmu psychice polskiej, zgodnie z historycznym rozwojem państwowości naszej, idącym od samowładztwa do ludowładztwa.

W tem miejscu należy wyjaśnić kilka zasadniczych nieporozumień, należy pewne rzeczy powiedzieć otwarcie wbrew sentymentowi. Przewrót dokonał się na tle fermentu, jaki w ostatnich czasach powstał w armji. Siłą armji jest jej spoistość wewnętrzna, odpowiadająca dyscyplinie, a polegająca na tem, że pewne szkodliwe objawy tępi się z całą bezwzględnością i w milczeniu! Palec cywila, zarażony gangreną może być leczony maścią czy plasterkiem, gangrenujący palec żołnierza musi być natychmiast amputowany.

Przewrót dokonał się samorzutnie, ale siły skupiły się natychmiast dookoła najwyższego sztandaru, dookoła osoby Marszałka Piłsudskiego. Z chwilą przyjęcia na siebie obowiązku obrońcy moralnych interesów wojska, Marszałek tem samem stanął w obronie interesów moralnych Narodu. Armja i Narów — to jedno i w pojęciu żołnierza i w pojęciu cywilnego obywatela. „Nie może być w państwie za wiele nieprawości" — te słowa Piłsudskiego to słowa sztandarowe. W imię tego nakazu stoczona została krwawa walka i osiągnięte zwycięstwo.

To samo hasło powinno było wskazać drogi realizacji zwycięstwa, a wydaje nam się, iż droga obecna do tego celu nie prowadzi.

Tu warto przypomnieć inne słowa Marszałka, wypowiedziane przed laty: *„Być zwyciężonym i nie uledz, to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska!"* Spocząć na laurach — to zatrzymać się w pół drogi, zatrzymać się w pół drogi — to cofać się wstecz... Są to wnioski z przesłanek dziejowych.

Czego oczekuje demokracja po zwycięstwie Piłsudskiego, którego nazwisko jest dla niej synonimem wielkiej idei?

Odpowiemy najpierw negatywnie.

Nie oczekiwaliśmy, że Marszałek Piłsudski pójdzie śladami Bonapartego i obejmie dożywotnio absolutną władzę w Państwie z tytułem dyktatora czy króla.

Nie oczekiwaliśmy, że rozpędzi Sejm teraz i na wieki wieków, a konstytucję schowa do biurka, żądząc się samowładnie, oparty o wojsko. Ale oczekiwaliśmy i oczekujemy, że Marszałek Piłsudski. wziąwszy losy bitwy orężnej w swe ręce, wygrawszy tę bitwę po krwawym boju w takiem samem tempie rozegra walkę nie krwawą z czarną mafią, spychającą Państwe do przepaści: że na czas tego drugiego okresu, który mógł trwać tydzień zaledwie, z czystem sumieniem unicestwi legalizm parlamentarny i prawem zwycięzcy, prawem wielkiego ideowca, który przez długie lata ważył losy Państwa w swych rękach, powiodła do sprawowania rządów takich ludzi, jakich mu wskaże sumienie, użyczając im autorytetu swego nazwiska i siły swego ramienia. Powołany został co prawda do steru władzy rząd, złożony z ludzi czystych, z ludzi prawnych, ale też przed nim postawiona została zapora, która dotychczas uniemożliwiała w ciągu długich lat sprawowanie rządów takim właśnie ludziom. Jedynie po jej usunięciu może nastąpić reforma przedstawicielstwa narodowego i reforma konstytucji, może rozpocząć się wytężona praca nad realizowaniem naczelnych postulatów demokracji: wolność Państwa i wolności w Państwie!

Dotychczasowy Sejm był murem między zamiarami narodu a czynami władzy, zamiast być pomostem między niemi. Wyłom został dokonany, ale mur jeszcze stoi. Czy była obawa o pogrzebanie pod jego gruzami idei przedstawicielstwa narodowego, idei stanowienia narodu o sobie?

Dziś nie wystarcza zabezpieczyć stanu wartości. Należy zdobywać nowe i rozszerzać w ten sposób zakres władzy i siły Państwa.

Narazie widzimy, że Marsz. Piłsudski poprzestał na orężnym tryumfie. Nie zerwał politycznych owoców swego zwycięstwa. Oddał decyzję o skutkach swego czynu tym samym legalnym czynnikom, zawierającym w sobie te pierwiastki rozkładowe, przeciwko którym zmuszony był zaprotestować. Jeżeliby się na tem tylko miało skończyć, rzeczywistość polska naprawdę wyglądałaby tragicznie. Pozostałoby nierozstrzygnięte denerwujące pytanie: kto bierze odpowiedzialność za krew przelaną? kto jest winien temu, co się stało i jak zostanie ukarany? Kto podejmie obowiązek okupienia ofiary poległych przez wprowadzenie w czyn nowych wartości, wyższych nad życie złożone?

Jeżeli Marszałek Piłsudski nie chciał na te pytania odpowiedzieć we własnem imieniu, a przekazał odpowiedź Zgromadzeniu Narodowemu—to jednakże uświadamia sobie z pewnością, że wyrok Zgromadzenia Narodowego nie może być współmierny z przekonaniem, z wyrokiem, jaki wydał swoim udziałem w próbie sił, podjętej przez Marszałka przez uznanie go za swego wodza Naród.

Niezależnie od formalnego ustosunkowania się Marszałka do obecnej władzy państwowej, pozostaje On nadal dyktatorem uczuć i umysłów przeważającej i zdrowej części Narodu. Konsekwencją tego stanu rzeczy musi być faktyczne przejęcie władzy w zakresie odpowiadającym obecnemu psychicznemu natężeniu szerokich mas społeczeństwa, od czego, jak sądzimy, Marszałek Piłsudski się nie uchyli, wiedząc, że w razie przeciwnym nastąpiłoby albo załamanie się tych sił psychicznych, skoordynowanych obecnie dookoła Jego osoby, albo stoczenie się ich w próżnię. Musi więc być uczyniony krok od dyktatury biernej do dyktatury czynne. Wiara narodu w najwyższe swoje ideały, którym całe życie złożył w ofierze Marszałek, nie może być ani na chwilę zachwiana przez skrupuły czy moment wahania Wodza.

Simplex.

Przed Zgromadzeniem Narodowem.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w Warszawie dn. 31 maja.

Oświadczenie Marszałka Rataja.

Wczoraj o godz. 2 po południu pełniący zastępczo funkje Prezydenta Rzeczypospolitej marsz. *Rataj* przyjął przedstawicieli prasy, składając im następujące oświadczenie:

Za chwilę kancelarja sejmowa przystąpi do wysyłania zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe.

Termin Zgromadzenia 31 maja w Warszawie. Zdecydowałnm się na stolicę, mając na oku wzgląd, **że odbycie Zgromadzenia w Warszawie będzie uderzającym dowodem dla zagranicy i kraju, iż wróciliśmy do stosunków normalnych.**

Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na mnie, jako przewodniczącym Zgromadz. Narod.

Uzyskałem od rządu, stojącego ściśle na gruncie praworządności, **wszystkie gwarancje, zapewniające wolność Zgromadzenia Narodowego.** W szczególności **otrzymałem w tej mierze zapewnienie ze strony p. ministra spraw wojskowych i p. ministra spraw wewnętrznych.**

Gwarancja też leży w moich rękach, Gdybym w ostatniej chociażby chwili spostrzegł, **że Zgromadzenie nie jest wolne i jest pod przymusem z czyjejkolwiek strony, odroczyłbym Zgromadzenie i wyznaczyłbym inne miejsce.**

Oświadczam jednak jeszcze raz, że mam wszelką ludzką pewność, **iż Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w porządku w Warszawie.**

Chcę panom zakomunikować, iż uważam **czy nie byłoby wskazane zarządzić odebranie przysięgi od elekta w innem mieście — w Krakowie lub Poznaniu — dla zaznaczenia na zewnątrz spoistości państwa.**

Decyzji w tej mierze jeszcę nie powziąłem".

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się tedy w poniedziałek 31 maja o godz. 10 rano. **Kancelarja sejmowa wysłała już w dniu wczorajszym zaproszenia do członków Zgromadzenia t.j. posłów i senatorów.**

Ze swej strony nie możemy się zgodzić z marsz. Ratajem, **ażeby nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej miał złożyć przysięgę gdzieindziej, aniżeli w Warszawie.**

Argument p. Marszałka, iż miałoby się to stać dla zaznaczenia na zewnątrz spoistości państwa nie wytrzymuje krytyki, **gdyż nikt przeciw tej spoistości nie kwestjonuje.**

„Klub Pracy" wysuwa kandydaturę Marszałka Piłsudskiego".

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem pos. *Kościałkowskiego* posiedzenie „Klubu Pracy", na którem **postanowiono wysunąć kandydaturę Marszałka Piłsudskiego na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Jednocześnie „Klub Pracy" postanowił wydać w najbliższych dniach odezwę, **motywującą konieczność objęcia tego stanowiska przez Marszałka Piłsudskiego.**

Marszałek Piłsudski do wojska.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski wydał w dniu wczorajszym następujący rozkaz do armji:

ROZKAZ DZIENNY
Nr. 43.
Ministerstwo Spraw Wojskowych
Warszawa, dnia 22 maja 1926 r.

ŻOŁNIERZE!

Nie poraz pierwszy słyszycie mój głos.

Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało, jak chorowite dziecko, prowadziłem was w boje, które w zwycięstwach pod mojem dowództwem wywalczonych, na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiam do was dzisiaj.

Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejsza jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki.

W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, w ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. **Niechaj ta krew gorąca. najcenniejsza w Polsce krew żołnierza, pod stopami naszemi będzie nowym posiewem braterstwa, niech wspólną dla braci głosi prawdę, tę prawdę twardą i hardą o żołnierzach.**

Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec boży wskaże

Służb takich nie sprawuje nikt inny, oprócz nas żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiutką i drżącą na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać Ją współobywatelom silną i pewną życia

Lecz widzimy Ją niestety w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I dokoła nas wre wszędzie kłótnia i zawiść partyjna. **Gdy dygoce nienawiść i rozpala się niechęć dzielnicowa, trudno by żołnierz był spokojny.**

A jednak chcę być pewnym, **że nie kto inny, jak żołnierz polski ocknie się pierwszy i pierwszy do zgody i braterstwa stanie.** Niech przeto nie widzi wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy, jak zawsze, jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych

walkach, któreśmy z sobą stoczyli, **nie dzielić, lecz łączyć nas wtedy ze sobą będzie, jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie, a kochającymi swą rodzinę braćmi.**

Żołnierze! Stanąłem znowu na waszem czele, jako wódz. Znacie mnie. Bezwzględny dla siebie, stałem zawsze pośród was w najcięższych waszych bólach i trudach, w mękach i niepokojach.

Znacie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować, jako tego, który was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnem zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nieumiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg, nad grzechami litościwy, nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my staniemy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmocni i odrodzi.

Rozkaz przeczytać we wszystkich podległych mi oddziałach i t. d.

(—) Minister Spraw Wojskowych
Józef Piłsudski,
Pierwsy Marszałek Polski.

Polska Partja Socjalistyczna

w poniedziałek 24 b. m. o godz. 12 m. 30 w Sali Miejskiej przy ul. **OSTROBRAMSKIEJ 5** zwołuje

wielki wiec polityczny

Omawianą będzie sytuacja obecna w Państwie. Rola Marszałka Piłsudskiego. Stanowisko PPS. Sprawa Zgromadzenia Narodowego. Rozwiązania Sejmu i Senatu. Przemawiać będą: pos. S. Pławski, W. Czyż, F. Stężowski. **Wstęp wolny.**

Marszałek Piłsudski zgadza się kandydować.

WARSZAWA, 22.V. Pat. **Dzisiejsza „Polska Zbrojna" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że Marszałek Piłsudski, ulegając ogólnemu życzeniu i naciskowi ze strony mas społeczeństwa polskiego, zgodził się na wysunięcie swojej osoby jako kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, którego wybory odbędą się wkrótce przez Zgromadzenie Narodowe.**

Pisma popołudniowe donoszą, że od czasu wyjścia z druku, nie otrzymały zaprzeczenia ze strony Marszałka.

Prasa niemiecka o wypadkach w Polsce.

BERLIN. 22.V. Pat. Tagliche Rundschau omawia w artykule wstępnym przyczyny ostatnich wypadków w Polsce i charakteryzuje *Marszałka Piłsudskiego* **jako najlepszego w narodzie człowieka, który się podjął trudnego zadania oczyszczenia atmosfery politycznej i gospodarczej kraju.**

Autor. artykułu **wskazuje na trudności tego zadania leżące zarówno w psychice narodu jak też i w sytuacji ekonomicznej.**

Zbyteczna oferta niemiecka.

BERLIN, 22.V (Pat.). Poseł Rheinaben w „Taeglische Rundschau" stwierdza nadzwyczaj szybką pacyfikację Polski, powątpiewa jednak w stałość tego stanu rzeczy.

Niemcy śledzą z baczną uwagą bieg wypadków w Polsce—pisze Rheinhaben. Pragną oni mieć na Wschodzie z Polski skonsolidowanego i gospodarczo uzbrojonego sąsiada.

Niemcy gotowe są udzielić swej pomocy w wypadku stabilizacji stosunków w Polsce, którą Polska może osiągnąć jedynie przez porozumienie z Niemcami drogą rewizji swych granic.

Rosja nie koncentruje wojsk na granicy Polski.

MOSKWA, 22.V (Pat.). Tass. Przewodniczący prezydjum ukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego Petrowskij zaprzecza doniesieniom o koncentracji wojsk sowieckich na granicy Polski i Rumunji.

Konferencja Małej Ententy.

BIAŁOGRÓD, 22-V. (Pat,) „Politika" donosi, że konferencja Małej Ententy odbędzie się w myśl porozumienia rządów Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji w dniu 17-go czerwca w Veldes.

Równocześnie z konferencją ministrów państw Małej Ententy mającą trwać 3 dni, odbędzie się w Veldes konferencja przedstawicieli prasy Małej Ententy.

Zjazd bojówek komunistycznych w Berlinie.

BERLIN. 23.V. Pat. Dziś rozpoczął się tutaj zjazd bojówek komunistycznych. Delegaci marynarzy złożyli wieniec na grobie poległych w czasie rewolucji marynarzy.

Zmobilizowano całą policję. Reichswehra znajduje się w ciągłem pogotowiu.

Zwołanie Sejmu Litewskiego.

KOWNO, 22.V. (Pat.). Według „Lietuwos Žinios", różne okoliczności wskazują na to, że sejm Litewski zwołany będzie wcześniej aniżeli było zamierzone.

Wymagają tego nietylko względy wewnętrzno-polityczne lecz również położenie zagraniczne szczególnie w związku z wypadkami w Polsce.

Sejm litewski ma być zwołany w dniu 1 czerwca.

Międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa.

LONDYN, 22.V. Pat. Od wtorku do piątku przyszłego tygodnia będzie obradowała w Londynie międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa w której weźmie udział około 150 — 200 delegatów parlamentarnych ze wszystkich państw.

Reprezentowanych będzie około 30-tu państw łącznie z Indjami, Australją, Nową-Zelandją i Południową Afryką.

We środę odbędzie się pod przewodnictwem Churchill'a bankiet w którem weźmie udział książe Walji.

Konferencja rozbrojeniowa.

GENEWA, 22-V. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, Paul Boncour przedłożył memorjał w którym popiera przedstawione poprzednio propozycje francuskie.

W memorjale tym Paul Boncour omawia gwarancje bezpieczeństwa, których można domagać się obecnie od Ligi Narodów w związku z redukcją zbrojeń.

Musica Sacra al Colosseo.

(Od własn. korespond.).

Rzym, w maju.

Z pośród wszystkich zabytków starożytnego Rzymu najokazalej i najbardziej imponująco przedstawia się Colosseum czyli amfiteatr Flawjusza.

Cyrk ten został wybudowany przez cesarza Flawjusza Wespazjana i stąd pochodzi jego nazwa (amfiteatrum Flavium). Budowa cyrku została ukończona w 80-m roku po Nar. Chr., już za panowania Tytusa, który dokonał inauguracji amfiteatru. Pierwsza serja przedstawień trwała sto dni. W igrzyskach tych zabito pięć tysięcy dzikich zwierząt. Następnie cyrk ten zasłynął jako miejsce prześladowania chrześcijan.

Przy budowie cyrku Flawjusza pracowało 30 tysięcy niewolników: uzyskali oni wolność w nagrodę za swoją pracę.

Colosseum jest zbudowane w kształcie elipsy. Najdłuższa średnica jej liczy 183 metry, najkrótsza 156, obwód 527, wysokość zaś gmachu dosięga 50 metrów.

Tak przedstawia się w krótkim zarysie amfiteatr Flawjusza.

Kilka dni temu amfitetr ten stał się terenem nadzwyczaj efektownego przedstawienia. W święto Wniebowstąpienia odbyła się tu t. zw. „Musica Sacra" czyli święta muzyka. Śpiewał chór a Colosseum zostało oświetlone pochodniami i ogniami bengalskiemi. Uroczystość ta miała miejsce w celu uczczenia pamięci męczenników — chrześcjan, którzy zostali zamęczeni na arenie tego cyrku. Jak wiadomo, papieże nakazali uważać cyrk Flawjusza za sui generis świętość. Na zewnętrznej ścianie amfiteatru znajduje się wielki krzyż czerwony z tablicą pamiątkową a na ścianach głównego wejścia wmurowane są dwa małe krzyże, obok których widnieje napis: „kto ucałuje ten krzyż, temu odpuszczony będzie rok grzechów".

Otóż w dniu 13 maja, w święto Wniebowstąpienia, władze duchowne urządziły w Colosseum t. zw. świętą muzykę.

Na arenie śpiewał chór, a galerje zapełniły się niezliczonem mrowiem publiczności. Amfiteatr Flawjusza ma kilka pięter wysokości i może pomieścić osiemdziesiąt tysięcy osób. Wszystkie spójrzenia są skierowane na arenę.

Pomyśleć, że na tej arenie dwa tysiące lat temu odbywały się krwawe igrzyska: padali tu gladjatorzy, zmagając się w śmiertelnych zapasach w obecności „boskiego" cezara, padali tu męczeni w nieludzki sposób chrześcijanie, szarpani na sztuki przez zgłodniałe lwy i tygrysy,

Tu, na tej samej arenie, płynęła obficie krew rwanych przez dzikie bestje chrześcijan. Tutaj maleńkie dzieci rozpaczliwie krzyczały, tuląc się do piersi matczynych, na widok zbliżających się bestyj, wygłodzonych kilkudniowym postem i rwących na kawały ciało ludzkie a żłopiących chciwie krew ludzką...

Ileż tej krwi wsiąkło w piasek tej areny...

Dziś na tej samej arenie śpiewa chór.

Kilkanaście tysięcy ludzi słucha tych pień. A w górze nad nami świeci słońce, to samo słońce, które dwa tysiące lat temu patrzało na te nieludzkie okrucieństwa, a niebo, to samo lazurowe niebo, stanowi bajeczne tło, na którem majestatycznie się rysują wspaniałe kontury awfiteatru...

Spiew trwa przeszło godzinę.

Tymczasem zapada zmrok.

Rozpoczyna się iluminacja amfiteatru. Zapalają się pochodnie, uszeregowane w kilka rzędów: na każdem piętrze jeden. Buchają kolorowe ognie bengalskie: czerwone i zielone. Cały amfiteatr staje w płomieniach, jakgdyby się palił, a na górze, na szczycie Colosseum z głośnym trzaskiem zapala się wielki krucyfiks...

Italiano.

KLINIKA CHORÓB DZIECIĘCYCH U.S.B.
(Antokol, Szpital Wojskowy).
Przyjmuje zapisy na Kolonję leczniczą dla dzieci im. Jędrzeja Sniadeckiego w Druskienikach.
Przyjmowane są dzieci chrześcjan, w wieku 7—15 lat, po uprzedniem zbadaniu w ambulatorjum Kliniki—codziennie od 12 do 1-ej. Opłata za 40 dni leczenia (kąpiele solankowe) wraz z utrzymaniem i przejazdem 180 zł., płatnych z góry. Sezon rozpoczyna się około 5 czerwca r. b.

Tylko 4 słowa, Pasta „PURUS" Swiatowej Sławy
423

STRZEPKI.

ZIELONE ŚWIĄTKI.

Studjum geograficzne.

Nazwę Zielone Świątki bardzo łatwo wytłumaczyć; pochodzi ona od słowa „zieleń" ponieważ rzecz się dzieje na wiosnę, kiedy się wszystko zieleni, i od „święto', ponieważ akurat przypadają wtedy dwa święta.

Przyjął się zwyczaj ubierania w te dni domów i mieszkań gałęźmi i tatarakiem, na pamiątkę t. zw. indynki w tataraku, spokrewnionej jak wiadomo z indykiem pieczonym (na pamiątkę gorąca, skwaru letniego, kiedy to i ludzie w słońcu pieką się i smażą).

W te wesołe święta ludzie dostają z powodu upałów obłędu wycieczkowego, objawiającego się w kierunku Werek. Tam bezpłatnie korzystają z cienia ochładzającego i za opłatą z napojów nietyle ochładzających ile wyskokowych, po których następują wyskoki po drzewach i wzgórzach. Wycieczki te znane pod równie tradycyjną nazwą „majówek" przybierają charakter masowy nawet w czerwcu, stąd słuszna nazwa.

Dla ludzi statecznych kursują po Wilji statki, które ze stateczną dostojnością i powolnością posuwają się przeważnie na miejscu, ale z takim ostatecznie skutkiem, że w ciągu godziny „robią" trzy wiorsty. Wpływa to znakomicie na uspokojenie wzburzonych fal i nerwów, wpływając po 2 godzinach do portu w Werkach pod nazwą „Słomianka". Zapomniana ta przystań ma szanse wielkiego rozwoju, gdyż do Gdyni dostęp przez Pomorze jest obecnie bardzo utrudniony. Może za lat kilka, za kilka Zielonych Swiątek, tu powstanie nowy dostęp do morza?

Kuba.

Wiadomości polityczne.

Wojewoda wileński p. *Raczkiewicz* wyjechał wczoraj wieczorem do Wilna *dla objęcia z powrotem swego stanowiska.*

⊙

Dn. 20 maja r. b. ukonstytuowała się w Krakowie Rada Zrzeszeń gospodarczych. Po załatwieniu spraw organizacyjnych, Rada jednomyślnie uchwaliła następujące oświadczenie:

Zebrani na pierwszem posiedzeniu Rady Zrzeszeń Gosp., przedstawiciele wszystkich gałęzi gospodarstwa, dają wyraz zapatrywaniu, że tylko jaknajrychlejsza pacyfikacja stosunków politycznych zapobiedz może dalszemu zamieraniu życia gospodarczego, wymagającego bezwzględnie atmosfery pokojowej.

Upatrując w niestałości pieniądza główne źródło niedomagań obecnej sytuacji gospodarczej, Rada Zrzeszeń kładzie najsilniejszy nacisk na dążenie ku stabilizacji waluty jako ostoji wszelkiej pracy gospodarczej i ostoji zaufania.

Rada Zrzeszeń Gosp. w Krakowie daje w końcu wyraz przekonaniu, że skierowanie polityki gospodarczej Państwa na właściwe tory wymaga ściślejszego współdziałania czynników rządowych z fachowymi przedstawicielami życia gospodarczego całej Rzplitej i podnosi konieczność rychłego wytworzenia tak potrzebnych w tej dziedzinie kooperacyj.

W sprawie bruków wileńskich.

Obserwując prowadzenie przebrukowania ulic wileńskich trzeba z przykrością stwierdzić, że kierownictwo robót spoczywało w rękach ludzi, którzy, niestety, mają bardzo słabe pojęcie o nowoczesnych metodach projektowania i budowy ulic miejskich. A szkoda, bo odpowiednie prowadzenie odnawiania nawierzchni ulic mogłoby nadać tymże ulicom wygląd bardziej europejski, koszta zaś tych robót byłyby znacznie mniejsze, względnie za wydane sumy możnaby było przebrukować znacznie więcej ulic.

Żeby nie być gołosłownym, postaram się krótko przedstawić nowoczesne metody projektowania ulic w mieście, przykłady zaś wzięte z robót zeszłorocznych wykażą, jak w świetle tych metod wygląda gospodarka naszego magistratu.

Otóż każda ulica w mieście ma zasadniczo dwa pasma: jezdnię przeznaczoną dla ruchu pojazdów i chodnik—dla pieszych. Jezdnia jest najdroższą częścią ulicy tak przy budowie, jak też przy utrzymaniu, albowiem po niej odbywa się najcięższy ruch. Dlatego też chcąc oszczędnie, a jednocześnie racjonalnie budować musimy dać jedni szerokość potrzebną ze względu na mający się po niej rozwinąć ruch. Wprawdzie wymagamy również, żeby szerokość całej ulicy, t. j. odstęp budynków był możliwie większy ze względu na dostęp powietrza i światła, ale nie znaczy to bynajmniej, że większą część ulicy mamy przeznaczyć na jezdnię; przeciwnie, na jezdnię damy tylko taki pas, którego wymaga przyszły ruch, resztę zaś przeznaczymy na chodniki, deptaki, trawniki i t. p. W kilku słowach nowoczesna metoda projektowania ulic przedstawia się następująco: budować ulice jaknajszersze, zaś jezdnie jaknajwęższe.

Przypatrzmy się teraz, jak wyglądają w świetle tych zasad ulice wileńskie. Otóż odrazu stwierdzić możemy, że były one budowane według zasad wręcz przeciwnych: jezdnia jaknajszersza, reszta zaś, chodniki, a jeśli zaś na chodnik pozostał pas zbyt wązki, to według „projektanta" nic nie szkodziło, bo obywatel wileński, jeżeli mało ma miejsca na chodniku, może sobie zejść na jezdnię. To też większość naszych ulic, z wyjątkiem kilku w śródmieściu, ma jezdnie stanowczo za szerokie. Podam parę przykładów, które najlepiej to wykażą. Ulica Królewska, po której odbywa się stosunkowo niewielki ruch pojazdów, ma u wylotu w ulicę Zamkową jezdnię o szerokości conajmniej 10 mtr., chociaż ze względu na ruch wystarczyłaby tu w zupełności szerokość 6 metr., najwyżej 7, natomiast chodnik obok księgarni Nauczycielstwa Polskiego jest stanowczo za wązki, chociaż ruch pieszy jest tam bardzo znaczny, bo chodnik ten prowadzi do ogrodu po-Bernardyńskiego. Ulica Zawalna między Małą Pohulanką a Nowogródzką ma miejscami jezdnię o szerokości 20 m., chociaż wystarczyłaby tu szerokość 9 metr. Ulice Słowackiego, Piłsudskiego, W. Pohulanka i cały szereg innych mają jezdnie do 12 m. szerokości, choć 7 metr. tu aż nadtoby wystarczyło. Tak były zaprojektowane i wybudowane te ulice za dawnych czasów i obecny magistrat, samo przez się rozumie, nie może za to odpowiadać.

Ale oto nadarzyła się w zeszłym roku sposobność naprawienia tych błędów przy przebrukowaniu całego szeregu ulic. Można było w wielu wypadkach o 20 — 50 proc. zwęzić jezdnie, przeznaczając pozostające pasy na rozszerzenie choodników, na deptaki, trawniki, ogródki, aleje itp.

Przez to miasto wygrałoby na wyglądzie estetycznym przy wydatnem zmniejszeniu kosztów przebrukowcnia, bo za każdy metr kwadratowy bruku płacił magistrat z górą 3 zł., deptak zaś lub trawnik nicby prawie nie kosztował. Oszczędność byłaby również w kamieniu, który możnaby użyć na innych ulicach.

Rażącym przykładem jest przebrukowanie ulicy Jagiellońskiej. Jezdnia tej ulicy od strony ul. Zawalnej ma od 4—7 m. szerokości, od strony zaś ul. Mickiewicza szerokość ta dochodzi do 13 m., choć ruch na tej ulicy jest bardzo mały i szerokość 7 m. na całej długości ulicy z pewnością byłaby wystarczającą, jednakowa zaś szerokość jezdni nadałaby ulicy wygląd o wiele estetyczniejszy. To samo można powiedzieć o ulicy Zawalnej, Wielkiej Pohulance i innych.

Słowem trzeba się było trochę zapoznać z nowszemi prądami w nauce o budowie miast, a roboty prowadzone przez Magistrat byłyby bardziej celowe. Z hołdowaniem zaś zasadzie: „tak było i tak będzie" — trzeba raz nareszcie skończyć.

Wł. G.

P. S. Do ciągłych głosów wołających na puszczy, dołączamy i fachowe uwagi niniejsze. Sprawa chodników jest horrendalna w Wilnie. Tam gdzie jest ruch duży, nie reperuje się i zostawia dziury, np. ulica J. Jasińskiego, istne łapki na zwierzynę, zwłaszcza koło domu pp. Niezabitowskich, przy zbiegu ulic Pańskiej i Więziennej — dziury, na Niemieckiej toż samo i t. p., ale za to na górze od gimnazjum Zygmunta Augusta zawalony kamieniami i gliną widnieje długi wąż szerokiego chodnika, po którym nikt nie chodzi! W głównej ulicy A. Mickiewicza chodnik jest szeroki koło Jabłkowskich, wąski koło ogrodu Zakopianka. I tym podobne absurdy! A magistrat ani dba. Co mu tam!

Okurzanie dywanów i materaców jest też jedną z plag znoszonych przez cierpliwych mieszkańców Wilna. Nikt nie przestrzega przepisów trzepania mebli, dywanów i materaców od g. 9 — 4 i na dziedzińcach, jak to jest w innych miastach. Załatwia się to o świcie, budząc cały dom. Tak np. dzieje się w domu № 3—5 na Kasztanowej. Grywanie na fortepianie również nie podlega przepisom; noc czy wczesny ranek, bębnią zmęczonym ludziom nad uszami i nie dają spać. Ledwie słońce wzejdzie rozlega się wrzask piesków ściganych przez hycla, trąby automobilów robiących kocią muzykę dla uprzyjemnienia mieszkańcom snu i t. p. rozkoszne dźwięki. Dodać do tego wznoszące się obłoki kurzu i śmiecia latające wszędzie, a obraz będzie kompletny!

X.

Konjunktury Sejmowe w Kownie.

Podział mandatów do nowego Sejmu litewskiego został ukończony. Główna Komisja Wyborcza ogłosiła przed paru dniami ostateczne wyniki wyborów.

Pozatem ubiegły tydzień dał możność porozumieć się, lub przynajmniej porozumiewać, stronnictwom pomiędzy sobą. Stronnictwom, znającym już mniejwięcej siły swe wzajemne w nowym Sejmie.

Ostateczny podział mandatów nie zmienił nic prawie z tego, co pisaliśmy w tej materji przed tygodniem, przytaczając dane prowizoryczne o wyborach. Układ sił pozostał ten sam. „Chadecji" przybył jeden mandat. „Ludowcom" ubył jeden. Oto wszystko.

Ciekawszymi znacznie od komunikatu urzędowego „Głównej Komisji Wyborczej" są głosy prasy litewskiej, różnych obozów. Przytacza się tam przypuszczalny skład nowego rządu, jak również kandydatów na Prezydenta Państwa (według konstytucji litewskiej każdy Sejm kolejny wybiera Prezydenta na trzy lata swej kadencji).

Z podawanych w różnych organach prasy nazwisk, widać już tok prowadzonych poufnie rokowań pomiędzy stronnictwami litewskiemi. Zorganizowuje się, acz niezupełnie jeszcze, konjunktura nowego rządu.

W nowym Sejmie da się podzielić posłów na 4 większe grupy. Dawny blok rządzący, „Chadecja" otrzymała 30 miejsc. Blok przeciwstawny b. partji rządzącej, czyli „Ludowcy" mają 22 mandaty a z „Narodowcami" (prawicą) i „Partją Rolników" (centrum) — 27 mandatów.

Po za temi dwoma głównemi ugrupowaniami stoi dość samodzielnie Socjalna Demokracja z 15 mandatami i Mniejszości Narodowe, zblokowane na terenie b. zaboru rosyjskiego, z 8 mandatami (Polacy 4, Żydzi 3 i Niemcy 1), oraz kłajpedzianie z 5 mandatami. Ogółem mniejszość z 13 mandatami. Oto i cały Sejm.

Odgłosy prasy litewskiej pozwalają już na pewne przypuszczenia, co do kroków, podjętych celem utworzenia z przytoczonych ugrupowań rządzącej większości na nadchodzące trzylecie.

Przedewszystkiem widać, że pomiędzy „ludowcami" a prawicą cz. „narodowcami" doszło do porozumienia, obejmującego i „Partję Rolników".

Porozumienie wyborcze tych grup, o celach zdawało się, raczej negatywnych i niedopuszczenia „Chadecji" do władzy na przyszłość, zacieśniło się widocznie i wylało w jakiś program współpracy państwowej. Treść niewątpliwego porozumienia tego znaną nam nie jest.

Widać przecież rzecz jedną. Stanowisko prawicy w nowym rządzie będzie znacznie mocniejsze, niż wypadałoby to z siły liczebnej jej klubu Sejmowego.

Ugrupowanie to jest poważnym zbiornikiem inteligencji. Posiada zdecydowany, przemyślany program w dziedzinie polityki szczególnie zewnętrznej, odwagę cywilną i znaczną dozę bezinteresownej ideowości.

Walory te sprawiły, że grupa powyższa, zdobywając (po raz pierwszy!) przedstawicielstwo sejmowe z 3-ch posłów, otrzymuje w przypuszczalnym (podawanym przez prasę) gabinecie aż dwie teki i to najważniejsze: Dr. A. Smetona, pierwszy prezydent Litwy — sprawy zagraniczne a Prof. A. Valdemaras — finanse, handel i przemysł.

Według innych wersyj blok ludowcowo-prawicowy chciałby wynieść p. Smetonę do godności przezydenta państwa.

Oczywiście personalje ułożyć się mogą rozmaicie; przewidzieć tego ściśle niepodobna. Pozostanie natomiast zawsze rzecz najważniejsza: wpływ wybitny ugrupowania p. Smetony czyli „narodowców" na politykę wewnętrzną, a jeszcze bardziej zewnętrzną państwa. W tej dziedzinie bowiem jedynie chyba „narodowcy" posiadają program na dłuższą metę i najmocniej zcementowany myślowo. Będą więc górowali nad ludowcami, którzy byli i są w sprawach polityki zagranicznej zawsze chwiejni.

Od „Partji Rolników" wymieniają przedstawiciela w rządzie p. Skipitisa, adwokata, b. ministra spraw wewnętrznych z r. 1920.

Premjerostwo objąłby oczywiście leader „Ludowców", najpoważniejszego liczebnie stronnictwa zwycięzkiej opozycji p. Michał Sleżeviczius. Inne teki, poza wymienionemi, przypadłyby również ludowcom za wyjątkiem jednej, którą piastować ma ponoć Socjalna Demokracja.

Ostatnia zajęła stanowisko dość oryginalne. Życzy ona dopomódz opozycji anti-chadeckiej, do zbudowania większości, nie chce jednak angażować się na całego z „burżujami". Skłonną byłaby więc. o ile zrozumieć można, poprzeć nowy rząd w pewnej kategorji spraw zasadniczych, stanowiących t. zw. konieczności państwowe i wprowadzić swego męża zaufania do rządu w roli niejako stróża co do lojalnego wypełnienia przez blok ludowcowo - prawicowy przyjętych wobec Socjalnej Demokracji zobowiązań, wzamian za poparcie przez nią tego bloku.

Jest więc to sprzymierzeniec, jak widzimy, połowiczny a pozatem i niewystarczający. Dlaczego?

Zsumujmy głosy bloku ludowców i socjalnej demokracji: 27 + 15 = 42. Większość absolutna w sejmie litewskim, przy 85 posłach, stanowi 43. Do równowagi stałej, wolnej od niespodzianek, konieczną jest, jak to zrozumieć nietrudno, cyfra wyższa, a więc przynajmniej 47—48 głosów.

Rachunek powyższy poucza nas, że nawet porozumienie ludowców i prawicy, (zblokowanej z nimi) z Socjalną Demokracją — nie stanowi jeszcze widoków na przyszły rząd.

Rozszerzenie zarysowującej się, jak wyżej, nowej koalicji, może pójść dwoma drogami: bądź przez wciągnięcie mniejszości, lub ich odłamu (np. kłajpedzian), bądź przez oderwanie od chrześcijańskiej demokracji jednego z jej skrzydeł.

Można tu mówić równie dobrze o „Federacji Pracy" z 5 mandatami, jak i „Związku Gospodarzy" z 11 mandatami.

Możliwość zasadnicza ostatniej kombinacji istnieje.

Po pierwsze z racji rzeczowych. Interesy klasowo-zawodowe ciągnęły zawsze „Federację Pracy" ku lewemu skrzydłu ludowców, a „Związek Gospodarzy" ku prawicy ludowcowej, zwanej „Związkiem Gminiaków", a reprezentującej włościan średnich i drobnych posiadaczy.

Demagogja robiła dotychczas na Litwie tyle, że interesy społeczne nie kojarzyły się w izbie poselskiej po linji swego ciążenia, lecz rozdzierały przez ambicje dwu zwalczających i zazdroszczących sobie grup inteligencji: klerykałów i przeciw klerykałów.

Sprawy prestige'u osobistego po obu stronach decydowały, która z nich wyłowi sobie większą ilość adherentów z pośród tych samych grup społecznych.

Groteskowe te, zgoła feodalne stosunki mają się, jak wnosić można, już ku końcowi.

Autorytet „Chadecji", po klęsce wyborczej, zmalał bardzo. Być może więc, że interesy życiowe jej dotychczasowych wasali okażą się silniejszymi od tego autorytetu.

Uwagi powyższe, jako nawpół oderwaną ocenę, będącą próbą okazania „przekroju duchowego" współczesnych stosunków politycznych Litwy, wypowiadamy z największą ostrożnością pod względem wniosków doraźnych, jakieby z nich dla praktyki bieżącej można było już wysuwać.

Po drugie kombinacja powyższa— rozsadzenia bloku „Chadecji" — byłaby możliwą i pod względem psychologicznym, gdy idzie o zwycięską „opozycję". Ciężar cały nienawiści z jej strony kładzie się bowiem nie tyle na dwu przybudówkach „Chadecji,', jak na niej samej.

Przecież nic nie wskazuje na razie, by zwycięzka opozycja w tym kierunku szukała dróg, ku rozszerzeniu podstawy przyszłego rządu.

Wreszcie słów parę o przypuszczalnym stosunku zarysowującej się w Kownie większości parlamentarnej do polskości nazewnątrz i nawewnątrz.

W obu wypadkach ocena tego stanowiska wypadnie zgoła różnie.

Zarówno p. Smetona w „Lietuvišie" jak i ludowcy w „Lietuvos Žinios" od szeregu lat zwalczali ostro „Chadecję" za jej rzekomo ugodowy wobec Polski kierunek.

Obecnie ten sam p. Smetona ma być ministrem spraw zagranicznych Litwy.

Trudno spodziewać się, by człowiek który wziął udział wybitny w wyłonieniu doktryny o oparciu polityki Litwy o Niemcy pod wzgl. politycznym, a o Rosję pod wzgl. wojskowym ze zwróceniem ostrza jej przeciwko Polsce, miał czynić dziś co innego, niż realizować swój program, po dojściu do władzy. To samo dotyczy jego kolegów ze stronnictwa.

Zadanie ma zresztą nietrudne. Porozumienie rosyjsko-niemiecko-litewskie postąpiło bowiem ostatnio, za ustępującego rządu, b. daleko. Pół pracy więc za d-ra Smetonę wykonali już jego przeciwnicy polityczni.

Godzi się podkreślić również, że d-r Smetona cieszy się dobrze zasłużoną opinją nieskazitelnego i prawdziwie ideowego człowieka.

Co do polityki wewnętrznej wobec polskości i wogóle mniejszości narodowych, to stronnictwo p. Smetony z jednej strony a Socjalna Demokracja z drugiej zapewne wpłyną na Ludowców w kierunku pewnego złagodzenia najbardziej jaskrawych objawów wojującego nacjonalizmu.

Zmieni się być może, nie cel, lecz metody. Środki brutalnej przemocy w tępieniu nie — litwinów, tak umiłowane przez „Chadecję", zastąpione będą zapewne przez oręż mniej rażący oko Europejczyka. Niczego więcej spodziewać się nie należy.

Wreszcie uwaga końcowa.

Chrześcijańska Demokracja ma w swem ręku cały aparat administracyjny, wojskowy i skarbowy. Posiada też wybitnie zarysowaną żądzę władzy. Skrupułów natomiast—niewiele. Nie wyłączoną zdaje się tedy możliwość, kolportowana ostatnio z Kowna, że zdecyduje się ona jeszcze na zamach stanu i dyktaturę.

A. C.

Do wszystkich pism

OGŁOSZENIA

na warunkach bardzo ulgowych

przyjmuje Biuro Reklamowe

Stefana **Grabowskiego**

w Wilnie, **Garbarska 1, Telefon 82.**

Proces „listopadowców."

(sprawa białor. organizacji powstańczej w Słucku).

(Z prasy białoruskiej).

Najlepszą ilustracją faktycznych nastroi, nurtujących ludność Białorusi Sowieckiej, może posłużyć proces t. zw. „listopadowców" który się odbył niedawno w Mińsku.

Nazwę swą proces zawdzięcza nazwisku przewódcy spisku nauczycielowi białoruskiemu Juremu Listopadowi, b. członkowi t. zw. Rady Słuczczyzny, oraz uczestnikowi znanego powstania białoruskiego w Słucku w r. 1920, skierywanego przeciwko bolszewikom.

W pismie „*Biełaruskaje Słowa*", organie Białorusinów umiarkowanych, wychodzącym w Wilnie w artykule p. t. „Proces listopadowców", znajdujemy zajmujący opis przebiegu tego sensacyjnego procesu podług komunikatów prasy bolszewickiej, zaopatrzony własnemi adnotacjami redakcji.

Treść tego artykułu, w najbardziej interesujących wyjątkach, brzmi następująco:

(wyjątek z „Prawdy") Mińsk 4.III. Jutro w Sądzie Najwyższym Białorusi rozpocznie się *sprawa organizacji kontrrewolucyjnej, która miała swem zadaniem obalić władzę sowiecką na Białorusi.*

Na czele tej organizacij stał słucki nauczyciel języka białoruskiego Jury Listopad.

Treść sprawy w skróceniu — według aktu oskarżenia wygląda następująco:

W końcu września 1925 r. w G. P. U. Białorusi otrzymano wiadomości o tem iż w okręgu słuckim, w rejonie wiosek Sieliszcze, Wielicz, Darasino i innych zostały wywieszone na słupach telegraficznych odezwy kontrrewolucyjne w mowie białoruskiej. Odezwy te nawoływały włościan do obalenia władzy „przybłędów — komunistów" i „żydów"; do systematycznego niepłacenia podatków; do masowego stawiania oporu władzy; do mordowania urzędników sowieckich; do powstania za wolną i niezależną Białoruś.

Przeprowadzone przez G. P. U. śledztwo wyjaśniło iż odezwy te zostały wywieszone przez słuchacza kursów ogólnokształconych w Słucku *M. Demidowicza.* Podczas rewizji u M. Demidowicza znaleziono listy do rozmaitych osób, którym oskarżony zalecał popieranie wszelkiego ruchu białoruskiego chociażby nawet takowy istniał między „kułakami" lub panami.

W jednej z kartek powiada się iż dla lepszego przygotowania powstania, żołnierze — Białorusini powinni przechodzić służbę wojskową wyłącznie na terytorjum Białorusi, pod komendą dowódców — Białorusinów, by podczas wojny, lub odejścia bolszewików od Dniepru, można było natychmiast organizować wojsko białoruskie i bronić ojczyznę przy pomocy siły zbrojnej.

Dalsze śledztwo w tej sprawie wykryło istnienie nielegalnej organizacji, składającej się ze słuchaczy ogólnokształcączch kursów w Słucku: M. Makareni, N. Kozaka, P. Dubowika i M. Demidowicza.

Grupa ta wydawała nielegalny, wydawany od ręki perjodyk „*Naszaje słowa*", redagowany w języku białoruskim.

W jednym z artykułów tego organu autor, którym się okazał *N. Miacielski,* doradza by w wypadku wojny organizować i zespalać wszelkie elementy niezadowolone, formować z dezerterów jednostki bojowe i t. d.

W innym znów artykule p.t. „Kolejne zadanie świadomego Białorusina" powiada się że: „Przypuszczać należy że na drodze pokojowej nic się nie wskóra".

Dalsze śledztwo doprowadziło do wykrycia głównego kierownika całej tej organizacji, którym się okazał Jury Listopad.

Wyjaśniono iż Jury Listopad w r. 1920 był członkiem partji eserów białoruskich, jednocześnie wchodząc w skład Rady Słucczyzny i czynnie kierując powstaniem słuckiem.

Głównem zadaniem Rady było obalenie władzy sowieckiej na Białorusi. Listopad brał udział w tem powstaniu".

Tyle „Prawda". Mimo że treść oskarżenia, które zostało udowodnionem podczas przewodu sądowego, kazała by się spodziewać najwyższego wymiaru kary względem wszystkich 6-u oskarżonych, nadspodziewanie względnie łagodny wyrok, skazujący: przewódcę J. Listopada na 5 lat więzienia, łącznie „z surową izolacją". Miacielskiego, Makareme i Demitrowicza na 2 lata warunkowo. Kurbykę(?) uniewinniono.

Sentecję wyroku „Białor. Słowo" przytacza podług mińskiej „Zwiezdy" przeto, wobec tego, że nazwisko Kurbyki nie figurowało w wyżej przytoczonym komunikacie „Prawdy" petersburskiej, natomiast spotykamy tutaj, przypuszczać należy, że mowa tu o jednej osobie, której nazwisko zostało mylnie podane przez korespondenta „Prawdy".

Łagodny ten wyrok, który sąd bolszewicki stara się przedstawić jako dowód „potęgi" władzy sowieckiej, dowodzi jedynie ogromnej popularności oskarżonych, oraz haseł wśród ludności Białorusi Sowieckiej.

K. Smreczyński.

Telefon redakcji i administracji Nr. 99, czynny od godz. 9 rano do 10 wiecz. Telefon nocny od godz. 10 wiecz. do 4 rano Nr. 8-93.

Faszystowskie groźby.

Z kół pocztowych otrzymujemy następujące uwagi:

Słynny z napadu na pochód 1 majowy urzędnik pocztowy Władysław Smilgiewicz przywódca miejscowych faszystów i Dowborczyków w czasie od dnia 13 maja przez dni przewrotu nie przychodził przez kilka dni do służby, widziany był jednak na ulicach Wilna w otoczeniu faszystów i t. p. elementów. Naczelnik urzędu pocztowego telegr. Piotrowski, który teroryzuje już nie tylko pracowników należących do któregokolwiek stronnictwa lewicowego ale nawet podejrzanych o sprzyjanie demokracji pozwala na bezkarne nieprzychodzenie do służby co jest dowodem, że nawet ze szkodą dla państwa prowadzi się politykę destrukcyjną w urzędzie państwowym, gdzie na naczelnych stanowiskach pozostają skompromitowane jednostki w rodzaju owego Piotrowskiego. Charakterystyczną rzeczą jest, że wymieniony Smilgiewicz popierany jest gorąco przez p. Popowicza prezesa Dyrekcji chociaż na żołnierzy przez których był obsadzony urząd Wilno I wymyślał: „Stoi ta banda! Będę we łby strzelał!" Możeby się odpowiednie czynniki, (które żołnierzy nazwanych bandą postawiły) zajęły robotą tej kliki i wejrzały w stosunki jakie tu panują, a które destrukcyjną swoją robotą doprowadzają do najwyższego oburzenia cały personel.

Pocztowcy.

Wyprawa do bieguna — czy rekord sportowy.

Osiągnięcie bieguna północnego przez amerykańskiego lotnika Byrd'a który biegun ten okrążył na płatowcu parą dni temu kilka razy, zrzucając na sam biegun trzy gwiaździste flagi i przelot Amundsena nad tymże biegunem na sterowcu włoskim „Norge" mniejsze zrobiło wrażenie — przynajmniej u nas w kraju — niż zeszłoroczna wyprawa Amundsena omal nie zakończona katastrofą.

Na ten brak zainteresowania złożyło się dużo rzeczy. Przedewszystkiem wypadki w stolicy, które tak wszystkich zaabsorbowały, iż na nic innego czasu już nie było!

A zresztą samo osiągnięcie bieguna obydwom współzawodnikom przyszło tak łatwo, tak czyn ten pozbawiony był wszelkich momentów dramatycznych, tak bardzo przypominał poprostu „przejażdżkę" w trochę odmiennym coprawda warunkach, że nic dziwnego, iż dość swobodnie przeszli wszyscy nad czynem tym do porządku dziennego!

A jednakże sam ten fakt zasługuje na dłuższe zastanowienie się nad nim, zasługuje przynajmniej na odpowiedź na pytanie co tych ludzi ciągnęło do kraju gdzie... no w każdym razie, gdzie cytryna nie dojrzewa!

Aby na pytanie to odpowiedzieć należałoby choć pokrótce rzucić okiem na historję wypraw polarnych.

Pobudki do wypraw tych były różne i przechodziły ogromną ewolucję.

A więc już w XIV wieku znajdujemy początki wypraw polarnych mających na celu wyszukanie nowych dróg handlowych. (Zawsze bussines).

Drogi do Indji naokoło Przylądka Dobrej Nadziei i Ameryki Południowej były monopolem Hiszpanji i Portugalji. Zawistnym okiem patrzyły na to wydziedziczenie z tych bogactw inne ludy euroyejskie, zwłaszcza Anglicy i Holendrzy. Wtedy to zrodziła się myśl dostania się do Chin i Indji inną, o wiele krótszą drogą: przez północo - zachód ponad Ameryką (t. zw. przejście północno-zachodnie), lub też przez północo-wschód wzdłuż północnych granic Azji (przejście północno-wschodnie).

Stąd zrodził się impuls do badań krain arktycznych. Badania te trwały aż do połowy XVII wieku i rezultatów nie dały. Podjęte zostały w XIX wieku przez Anglika Johna Barrow; wprawdzie wówczas już wiedziano, iż nawet odnalezienie tych przejść nieda żadnych rezultatów, gdyż nie będzie ich można wykorzystać, lecz zjawił się drugi motyw —badań naukowych.

Na ten drugi okres przypada wyprawa Franklina zakończona katastrofą, z której ze 119 członków wyprawy nie wrócił ani jeden.

I tu spotykamy się z prawdziwym tryumfem ludzkości: wszyscy dawni konkurenci Franklina rzucają się na ratunek; wyprawy jedna za drugą udają się na poszukiwania z początku wierząc, iż śpieszą na ratunek, później bez tej nadziei, pragnąc jedynie szczątki członków tej wyprawy przywieźć do ojczyzny.

Wszystkie państwa przyjmujące dotychczas udział w zdobyciu tych przejść, a więc Ameryka, Anglja, państwa skandynawskie ślą wyprawy ratunkowe.

Poszukiwania te trwają przez trzydzieści cztery lata i wreszcie czterdziesta z rzędu wyprawa natrafia w 1878 r. na szczątki jednego statku i zimowisko Franklina w którem znaleziono jego pamiętnik.

Ten piękny odruch całej ludzkości, ten zapał ratowniczy, który nie wygasł przez 34 lata stanowi jedną z najpiękniejszych kart historji wypraw polarnych, o ile nie historji cywilizacji.

Wyprawy te przyniosły nowy motyw czysto naukowy, gdyż w tym czasie obydwa przejścia i północno-zachodnie i północno-wschodnie zdobyto: pierwsze w r. 1850 przez M'Clure'a, a drugie w 1878 r. przez wyprawę rosyjską.

Najwspanialszą wyprawą — pod względem zdobyczy naukowych—była wyprawa Nansena w 1898 r. zbyt dokładnie znana wszystkim, aby się nad nią dłużej rozwodzić.

Z tą też wyprawą kończą się badania naukowe (geograficzne, meteorologiczne, a głównie oceanograficzne), a nadchodzi okres nowy: dążenie do rekordu — zdobycie bieguna!!

Hasło to staje się odtąd dominującem w podróżach polarnych, będącem, aż do obecnych wypraw Byrda i Amundsena głównem, jak np. w tym ostatnim wypadku.

Hasło to rodzi projekty idjotyczne, jak naprzykład pomysł Anschütz-Kampfa, wypuszczającego ze swej głowy wprost do bieguna łódź podwodną!

Ludzie do niedawna rozsądni, dostają na tym punkcie delikatnego pomieszania, dążąc za wszelką cenę do postawienia nogi na matematycznym punkcie bieguna! I nie należy się dziwić eskimosowi, który po dotarciu z Amundsenem do bieguna południowego (1911 r.) zwymyślał go za to, iż ten ostatni nie pokazał mu osi ziemskiej! „Naiwny" eskimos pewien był, iż Amundsen tylko po to tak strasznie męczy siebie i współtowarzyszy, aby obejrzeć tą jedyną na świecie osobliwość!!

Szczytem tych „hec polarnych" był znany wszystkim wyścig biegunowy Cook-Peary (a właściwie ich zażarte walki powyścigowe), będący poprostu zwadą karczemną na wielką skalę, w której grubjanin Peary i oszust, czy też poprostu warjat Cook zdołali całe społeczeństwo amerykańskie rozdzielić na dwa obozy, walczące zajadle, obrzucające się najstraszliwszemi obelgami, popieranemi tu i ówdzie boksem.

A jednak walka Peary'ego z biegunem zasługuje na szacunek.

Uparty ten sportowiec całe swe życie poświęcił wyłącznie jednemu celowi: zdobycia bieguna, dotarcia pierwszemu do tej światowej mety!

Przez dziewietnaście lat od r. 1891

Przegląd polityki zagranicznej.

Sprawa rozbrojenia w Lidze Narodów — Nowy rząd niemiecki — Rokowania finansowe francusko-angielskie.

Od wtorku dn. 18 b. m. obraduje w Genewie pod przewodnictwem delelegata Holandji p. London, komisja przygotowawcza do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, powołana przez VI Zgromadzenie L. N. we wrześniu r. ub.

W komisji reprezentowanych jest 20 państw, a mianowicie: 10 państw, wchodzących w skład Rady L. N. oraz 10 zaproszonych jako specjalnie zainteresowane, a mianowicie: Argentyna, Bułgarja, Chili, Finlandja, Holandja, Jugosławja, Niemcy, Polska, Rumunja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Nadto zaproszona była Rosja, lecz ze względu na swe naprężone stosunki z Szwajcarją, na terenie której komisja obraduje, udziału swego odmówiła. Polskę reprezentuje w komisji min. Sokal.

Program obrad komisji stanowi wszechstronne zbadanie kwestji potęgi militarnej i zdolności mobilizacyjnej poszczególnych państw w zależności od ich warunków geograficznych, komunikacyjnych, przemysłowych i t. p. Program ten ujęty jest w kwestjonarjusz złożony z siedmiu pytań.

W sprawach technicznych komisja zasięgać będzie opinji dwuch podkomisyj: wojskowej pod przewodnictwem delegata Hiszpanji, p. Cobian'a i ekonomicznej pod przewodnictwem delegata Uragway'u g. Buero. Podkomisje te zostały powołane przez Radę L. N. jednak ze względu na objekcje Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej które powstrzymują się zasadniczo od wszelkiej bezpośredniej pracy z Ligą Narodów i jej instytucjami; podkomisje te zostały uznane jako organy pomocnicze komisji rozbrojeniowej.

Pierwszą kwestją sporną, która się nasunęła przy tak obfitujących w drażliwe momenty obradach komisji, była sprawa potęgi morskiej, którą delegat francuski p. Boncour chce w myśl kwestjonarjusza programowego traktować na równi z uzbrojeniem lądowem, zaś delegat Anglji, sir Robert Cecil, oraz delegat Stanów Zjednoczonych p. Gibson pragną w zrozumiałym dla nich interesie wyłączyć z pod rozważań komisji.

Dalej domaga się p. Paul Boncour, aby przed uregulowaniem kwestji rozbrojenia zapewnione były realne środki bezpieczeństwa przewidziane teoretycznie paktem Ligi Narodów i układami lokarneńskiemi. Stanowisko to popierają delegaci Polski, Rumunji i Francji. Obsada personalna rządu kanclerza Marxa nie różni się niczem od rządu dr. Luthra za wyjątkiem osoby samego kanclerza. Jest to wynikiem tego, że opinja narodu niemieckiego niewypowiedziała się jeszcze wyraźnie w żadnym kierunku i dopiero za miesiąc, po plebiscycie w sprawie wywłaszczenia członków b. rodzin panujących ujawnią się tendencje i nastroje społeczeństwa niemieckiego i wówczas to będzie mógł powstać rząd o silnem oparciu na narodzie, zdolny do planowego i konsekwentnego ujęcia steru polityki niemieckiej.

Obecny rząd Marxa powołany jest raczej do spełnienia roli przejściowej, a przedewszystkiem do załagodzenia wrzenia, wywołanego przez nieopatrzne zarządzenie kanclerza Luthra o flagach.

Mimo rezerwy, z jaką się odnoszą do rządu Marxa narodowcy niemieccy, należy się spodziewać, że rząd ten podoła swemu zadaniu pacyfikacji wewnętrznej dzięki silnemu poparciu, jakie znajdzie dr. Marx w sferach republikańskich, jako leader centrum katolickiego.

— —

W ciągu bieżącego tygodnia toczyły się w Londynie rokowania pomiędzy ministrami skarbu Francji, p. Raoul Peret i Anglji, p. Winston Churchill, dotyczące regulacji spłaty francuskiego długu wojennego na rzecz Anglji.

Rokowania te stanowią dalszy ciąg układów prowadzonych w Londynie w sierpniu r. ub. przez ówczesnego francuskiego min. skarbu p. Caillaux.

Głównym tematem dyskusji było obecnie ewentualne moratorjum dla Francji na wypadek, gdyby Niemcy nie wpłaciły na rzecz Francji w oznaczonym terminie jednej z rat, wynikających z planu Dawes'a.

Pod tym względem dyskusja pozostaje niezakończoną, gdyż Anglja nie chce uznać takiego moratorjum, zasłaniając się swojemi analogicznemi zobowiązaniami w stosunku do Ameryki.

TYGODNIK ROLNICZY

jedyne pismo poświęcone sprawom rolniczym Ziem Wschodnich.

Wychodzi w Wilnie 1-go i 15-go każdego miesiąca.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. № 4044. 18

Adres Redakcji i Administracji:

Wilno, ul. W. Pohulanka 7. Telefon 784.

Prenumerata kwartalna zł. — 4

Słuszne postulaty.

Przed kilku dniami Prezydjum Tymcz. Rady Organizacji Społecznych i Gospodarczych Ziem Wschodnich w składzie pp. Lechnickiego, Osmołowskiego i Przedpełskiego wręczyła Panu Ministrowi Spraw Wewn. memorjał w sprawie najpilniejszych potrzeb Ziem Wschodnich i środków uzdrowienia panujących tam stosunków.

Za najważniejsze zagadnienia w tej dziedzinie autorzy memorjału uznają:

1. **Konieczność uwzględnienia w najszerszej mierze potrzeb gospodarczych Ziem Wschodnich**, które stanowią podstawę nastroju wśród ludności.

2. Nieodzowną **potrzebę ustalenia zdecydowanej polityki wobec mniejszości narodowych**, któraby w pełni uwzględniła ich potrzeby społeczno-kulturalne i wpłynęła na zmianę stosunku administracji do ludności niepolskiej, niejednokrotnie dotychczas traktowanej jako obywateli drugiej klasy.

W wyniku swoich rozważań memorjał stawia następujące postulaty w pierwszej linji.

1. **Utworzenie podsekretarjatu stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych dla spraw kresowych** (wschodnich i zachodnich) oraz mniejszościowych;

2. **Natychmiastowe zmiany na stanowiskach wojewodów: nowogródzkiego i wołyńskiego;**

3. **Zmianę dotychczasowej polityki wyznaniowej**, stojącej w sprzeczności z rzeczywistemi potrzebami ludności wyznań niekatolickich.

„Brutalny" generał i „naiwnie chytry" Komisarz rządu.

„Gazeta Warszawska Poranna" w N-rze 137 przeprowadza uparcie a z wielkim trudem swój program „pacyfikacji". Zajęła się łaskawie także Wilnem, podejmując odważnie rolę adwokata i opiekuna „Dziennika Wileńskiego".

W opowieści o przebiegu ostatnich dni w Wilnie czytamy ze zgrozą, że gen. Smigły-Rydz, „którego żadne skrupuły nie powstrzymały od poparcia rokoszu wraz ze swymi podwładnymi działał z brutalnością, od której powstrzymywano się w stolicy". Więc — „brutalnie" obsadził urzędy i środki łączności wojskiem, „brutalnie" nie pozwolił p. Obstowi komunikować się telefonicznie z Warszawą. Równie „brutalnie" ogłosił, że Marszałek Piłsudski stał się dyktatorem Polski.

Redaktorom „Gaz. Warsz. Por." serca zabiły ze strachu po otrzymaniu takiej wiadomości, mimo, iż wiedzieli doskonale, że gen. Smigły-Rydz komunikat swój wydał na podstawie błędnych w szybkości wydarzeń informacyj.

Doprawdy, generale — tam, na ulicach Warszawy, wprawdzie krew się lała strumieniami, ale ty — człowieku „bez skrupułów moralnych" — w Wilnie byłeś aż... brutalnym!...

Naturalnie — gen. Smigły, tak okrutnie „brutalny" dla reakcjonistów w Wilnie, sprzyja najwidoczniej, aż dwum odrazu wrogom zewnętrznym, Moskwie i Kownu, bo.. komuniści w Utiszynie pow. Wilejskiego wywiesili dwa czerwone sztandary, bo... 15-go, 17-go i 18-go litwini dokonali szeregu zaczepek na pograniczu. Kto wie, czy zarzuty „Gaz. Warsz. Por." ograniczają się na wyrzucie „brutalności"

Organ kołtuństwa pisze dalej, iż „ostatnie dni wprowadziły (w Wilnie) pewne uspokojenie". A czy wiecie, wilnianie, z jakiego powodu? Bo,.. „Dziennik Wil." ukazał się znowu w dn. 18 b. m."

Generał Smigły był „brutalny", a p. komisarz Wimbor odznaczył się „naiwną chytrością". Jakże — bo? — „zawiesił swobody obywatelskie", a potem tłumaczył dziennikarzom, że „cenzura prewencyjna nie istnieje"... „Gaz. Warsz. Por." daje prawdziwe rewelacje: dotychczas w Wilnie wszyscy sądzili bowiem, że p. wojewoda i p. Wimbor nawet nie wykonali zarządzenia rządu Witosa z 12 b. m. o „zawieszeniu swobód konstytucyjnych" na terenie kilku województw.

Straszne — według „Gaz. Warsz. Por". — panują w Wilnie stosunki: generał — „brutalny", a komisarz rządu „naiwnie chytry"...

es-ki.

Wieści i obrazki z kraju.

Przejażdżka do Postaw.

Zdawałoby się, sądząc z mapy, że Postawy leżą niedaleko od Wilna. A jednak jedzie się do nich 5 i pół — do 6-ciu godzin. Dziwnie bowiem budowano tor kolejowy: omijano każdy pagórek, większy las, błotnistszą rzeczułkę, skutkiem czego cała droga idzie zygzakami i co chwila prawie wyglądając oknem widzimy wygięcie się pociągu lub załamanie się niemal pod prostym kątem. Stokilometrowa przestrzeń w linji prostej wydłużyła się do 144 kilometrów. Za błąd inżynierji płaci dziś obywatel aż 7 i pół zł. za kl. III. Wagony przeważnie stare, przedziały ciasne. Publiczność nieco „północna" wyjątkowo starannie zaśmieca wagon. Klasa druga znacznie wygodniejsza. Nawet są oddziały dla „niepalących" zajęte... oczywiście przez palących Ubikacje, są bardzo czyste, ale wody posiadają mało.

Zbliżając się do Postaw ze zdumieniem spostrzegłem różnicę w wegetacji roślinnej. Moczary zaledwo się zaczęły wynurzać z pod wiosennego rozlewu; pączki brzóz zaczęły zdobić drzewa kurzawą młodzieńczej wiosennej zieloności; kasztany jeszcze niewypuściły listowia; tylko łoziny i wiązy znacznie się zazieleniły. Kaczeńce wyłoniły się z szaro-zielonej posowy pagórków, wchłaniających rozpar pierwszego gorącego w tym maju dnia... Niebo bez obłoków! — Równiny przy zbliżeniu się do Postaw przechodzą w drobne jedlniaki i sosniaki.

Nareszcie stacja — b. prowizoryczna! Tłum inteligencji miejscowej otacza mnie... „Co słychać?" „Chwała Bogu! Macie gazety!" — Miałem coprawda wiadomości „niewątpliwe" od konduktora, co przyjechał pociągiem siedleckim „prosto z placu Trzech Krzyży," — ale wolałem niemi się nie dzielić... bo moje informacje mogłyby się nie podobać np.... jednemu z trzydziestki trójki, piastującemu urząd obserwatora mej lojalności. Zresztą od pewnego czasu oceniłem maksymę księdza kwestarza: „quis scit, co za górą?" Czekajmy wypadków i strzeżmy się ludzi, uprawiających wbrew powadze stanowisk — rolę „oka gosudarewa" lub purgatora życia pro bono patriae!

Miasteczko — obraz zniszczenia, którego nie naprawił pokój sześcioletni. Kiedyś Postawy słynęły jako pieścidełko — za dni Tyszkiewiczów i Przezdzieckich. Pomagała temu i okolica: wzgórze i duże jezioro — staw. Domy tonęły w zieleni. Rynek miał sui generis sukiennice. Kościół, śliczny gotyk nadwiślański, górował swemi strzelistemi wieżami nad okolicą. Obecnie rynek zachował swój czworobok, świecąc szczerbami: — wypalonemi domami! Z „bazaru" pozostały zewnętrzne ściany. Domy, przeważnie parterowe. noszą ślady reparacyj b. prymitywnych. W całem mieście są dwa hoteliki, mające po 4—5 pokoi. Czystość? Wolę zmilczeć. Zwiedziłem „cukiernię", która „wypoczywa" z powodu chrzcin w domu i „restaurację" Bt. właścicielka gościnnie udzieliła mi „sypialni synowej" dla zjedzenia obiadu, bo „miejsców" niema, jak „te policjanty i leśniki nad piwem zasiedziwszy się". Z rozmowy gospodarzy wysondowałem nastrój chwili. Wszyscy wierzą w Piłsudskiego. Jeżeli poszedł na Warszawę, to „znaczy się, trzeba!" (Niewiem, coby myślano, gdyby wiedziano o rozmiarze strat). — Sejm — mówiono jednogłośnie, — nie taki nam koniec obiecywał.

Brano nas na obiecanki a kończyło się na podatkach zdzieranych z z biedaków". Pogawędziłem i z białorusinami z sąsiednich wsi. Zauważyłem, że każdy, narzekając na podatki mówi, *„paśledniuju karouka pradam"*. A na pytanie, — skąd mi przynieśliście nabiału? — odpowiadali: *„Nu jakże musiau druhuju kupić, ale kiepściejszuju! Jakże u haspadarce biaz hnoju?"* Tak rozmawiając o wypadkach warszawskich, — skonstatowałem, znaną mi zresztą, zdolność orjentacyjną białorusina. Kogobyście chcieli, spytałem, mieć za prezydenta: Piłsudskiego czy Witosa? *„Puskaj by byu Piłsudskij: jon Maskalej nia puściuby sindy"!* „A nie chcielibyście rządu chłopów z Witosem—chłopem"? Po długiem namyśle jeden z słuchającej gromady poskrobał się w głowę i rzucił: *„Jaki tam rząd chłopski? Jeszcze gorsze podatki narzuci! Jeżeli w naszych gminach, „takiej poriadki, szto kryj Boh, — to szto rabitsia tam, gdzie kazna pad rukoj?"*. Wszyscy wesoło potakiwali głowami. Spróbowałem spytać, czy chcieliby króla, czy prezydenta, przyczem wyjaśniłem znaczenie funkcyj tych stanowisk. Odpowiedź większości zredukowała się mniej więcej do następnej: *„Kali z haławoj—a nia kradzie, nia abiżaje padaciami—to nam usio rauno. Ale tak jak ciapier, — dużo kruto żyć... Nia pieratrymajem!"*

Organizacja administracyjna starostwa jest zakończona i życie społeczne powoli się rozwija. Narzekań nie słyszałem. Dochodziły mię tylko głosy krytyczne co do sędziego pokoju, że *„lewych mużykou nia lubić"*. Sądzę, że te niestwierdzone sympatje sędziego płyną z nietaktów. Dosyć przytoczyć fakt jeden. Tenże sędzia, przeczytawszy w Sądzie depeszę Sztabu Gen. o zwycięstwie Piłsudskiego, — zalecał utrzymanie spokoju i porządku—a jeżeli będzie kto szerzył zamęt zwłaszcza elementy wywrotowe — zakończył *„zamknijcie* mu *mordę"*. Chyba parlamentarjum wyrazów obowiązuje wobec zawieszonego na ścianie Orła Białego".

Przysłuchiwałem się sesji wyjazdowej S. O. Wil. Z 5-ciu spraw 3-y spadły. Kwestja wogóle problematyczna, czy sesje wyjazdowe kosztują rząd taniej. I do Postaw szli świadkowie pieszo po 50 wiorst (nędza!). Ile czasu się zmarnuje w takie dni robocze? Sesje latem odbijają się źle na pracy wsi.

Zaszedł wieczór... Księżyc młodzik przecisnął się przez zarośla pałacu — świadka dawnej świetności.

Ciche miasteczko wyruszyło na spacer. Na jeziorze zjawiła się łódź motorowa—i drobne łódeczki. Na moje tęskne nawoływanie (w duszy) odezwał się słowik, ale słabo, nieśmiało. Kilka kotów wybiegło z podwórzy i skierowało się w stronę ptaka. Obrzydliwi prozaicy!...

Zebrałem manatki i udałem się na stację — w tę cudną noc majową, — zdumiony tą ciszą i apatją tego grodu — jakby nie myślącego nawet o dziejach w Warszawie. Przy wyjściu z miasta stoi niewysoka ucięta lipa— a na niej — bocian uwił swe gniazdo. Pilnował domu! Zdziwił mnie ten wybór miejsca: nisko, przy drodze! w mieście! Świadczy to o intuicji ptaka-ufającego sercu i spokojowi tego na, prawdę „cichego grodu" zabitego deskami od krwawiącej Warszawy.

Antoni Miller.

---

do 1901 włącznie przebywał prawie bez przerwy wśród lodów, szturmując biegun dziesięć razy bezskutecznie, by wreszcie w 1909 r. po jedenastym ataku wrócić z wieścią zwycięstwa i... spotkać się—już po pognębieniu Cooka — z orzeczeniem rzeczoznawców, którzy mu dowiedli iż do bieguna brakło mu 18 klm., gdyż omylił się w obliczeniach!

Doprawdy los czasami bywa aż nazbyt ironiczny!

Lecz Peary w sportowym zrozumieniu zdobył rekord. On nie wsiadł do komfortowo zaopatrzonej kabiny sterowca, aby przejechać się nad biegunem, a walczył przez dziewietnaście lat z niezłomnym hartem — walczył z naturą, walczył z samym sobą, ze swoją słabością i zwyciężył!

Jeszcze piękniej walczył z biegunem południowym Scott z czterema towarzyszami: Oates'em, Bowersem, Ewansem i dr. Wilsonem.

W walce tej „człowiek" wykazał tyle siły, tyle hartu, tyle szlachetności i piękności, że warto poświęcić mu kilka słów.

Dnia 15-go czerwca 1911 r. wyruszył Scott na podbicie bieguna południowego.

Od samego dnia wyjazdu, przy każdej sposobności, szczęście się od niego odwracało. Utrata już na morzu w czasie burzy kuców, któremi zamierzał zastąpić psy, zatonięcie jednych sań motorowych, zepsucie reszty, wyjątkowa niepogoda, wszystko utrudniało mu zadanie.

Po straszliwych trudach pieszego marszu przez lodową Saharę trwających 75 dni ostatecznie prawie wyczerpani docierają do bieguna 16-go stycznia 1912 r. i znajdują tam sztandar norweski zatknięty miesiąc temu przez Amundsena.

Bolesne było i głębokie rozczarowanie Scotta, lecz był on zbyt dzielnym sportowcem, aby choć jedno słowo skargi zamieścić w swym pamiętniku.

Powrót był jeszcze cięższy. Zniechęceni, rozczarowani, bez atuzjazmu już wlekli się powoli z rezygnacją przyjmując coraz to nowe ciosy: Wilson kaleczy się i nie może ciągnąć swych sanek, Oates odmraża obydwie nogi i nie może iść, Evans odmroził twarz, Scott ma zwichnięte ramię; jednakże walczą jeszcze.

Przychodzą nowe nieszczęścia: Wilson oślepiony słońcem odbitem od śniegu traci wzrok i idzie po omacku, Evans wpada do szczeliny i dostaje wstrząsu nerwowego, lecz powstali walczą ratując siebie i kolegów! Mało tego: po drodze zbierają okazy mineralogiczne i przeprowadzają badania!

Pierwszy umiera Evans, pozostała czwórka idzie dalej! Oates nie mogąc iść błaga towarzyszy, aby go zostawili i uratowali choć siebie. Składają go na sanie i ciągną za sobą. W nocy Oates wyszedł z namiotu w czasie burzy, mówiąc iż wróci za chwilę i więcej się nie pokazał! Scott notuje krótko w pamiętniku: „Kolega nasz zachował się jak gentleman. Życzymy sobie wszyscy podobnej odwagi przed śmiercią".

To skończenie piękne i niezrównanie bohaterskie w swej prostocie poświęcenie pozwoliło pozostałym walczyć dalej!

Walczyli jeszcze dziesięć dni, gdy wreszcie o 27 klm. od zimowiska zmogła ich burza trwająca cały tydzień. Bez pokarmu, bez ognia, bez sił, wyczerpani do ostatnich granic poddali się!

Bomers i dr. Wilson umarli pierwsi! Scott owinął ich ciała, spokojnie napisał „list do publiczności", oparł się o słup namiotu i pogodnie oczekiwał śmierci... Przyszła bardzo prędko!..

I to jest najpiękniejsza karta w historji wypraw polarnych!

Nigdzie pojęcie walki nie wcieliło się w tak idealnie szlachetnej postaci, jak w walkach polarnych. Człowiek nie walczył tu przeciw innemu człowiekowi, a przeciw własnej słabości i przeciw zimnej potędze natury: jedyna postać walki, która naprawdę ludziom przystoi; najszczytniejsze powołanie człowieka przed którym każdy inny czyn musi skłonić głowę.

Nigdzie walka z naturą nie była tak twarda, nigdzie żywioły nie przeciwstawiły się tak srogo, tak potężnie, a jednocześnie nigdzie pobudki nie były bardziej czyste, bardziej bezinteresowne.

Nigdzie człowiek nie wytrzymał takiej próby wytrwałości, hartu, męstwa i nigdy nie podnosił tak wysoko sztandaru człowieczej godności!

Historja wypraw polarnych to długi łańcuch walki na śmierć i życie z najgroźniejszym żywiołem globu; to uparte, zażarte — przed niczym nie cofające się, żadną porażką nie zrażone — atakowanie olbrzyma przyrody przez bohatera — człowieka; to zamęt moralnych trudów i szarpań, okrzyków tryumfu i niemych mąk w najstraszliwszej z pustyń; to trupy w pustce lodowej rozsiane, bez wieści przepadłe nad któremi nikt zapłakać nie może; to niebywałe przykłady poświeceń, bohaterstwa!

Jak przytem wyglądają dwie ostatnie przejażdżki?

Cele naukowe? Nonsens! Jedyna część niezbadana to przestrzeń między biegunem, a Alaską, gdzie ma się znajdować hipotetyczny ląd Balforda — nad tą częścią globu przeleciały wprawdzie obydwie „wyprawy", ale z depesz nie widać, aby tam przeprowadzono jakie badania!

Rekord sportowy? Zbyt śmieszny i łatwo przychodzący!

Chyba więc tylko nieobliczalna ambicja ludzka; która specjalnie na tem polu powinna liczyć się z przeszłością i nie odbierać chwały tym co zginęli!

Wśród majestatu najosobliwszych, odosobnionych przestrzeni wieczyście śnieżnych, duch ludzki majestatowi swemu wzniósł pomnik z najprzedniejszego śnieżno białego budulca — wznosząc go przez całe wieki!

Ostatnie wyprawy do pomnika tego cegiełek swych nie dorzuciły!

Michał Cis.

Z ZAGRANICY.

Narada rzeczoznawców ekonomicznych przy Radzie Ligi.

GENEWA, 22-V. (Pat.). Od kilku dni odbywaja się tutaj narady rzeczoznawców upoważnionych przez Radę Ligi Narodów do zbadania sprawy podwójnego opodatkowania oraz odpływu kapitału.

Polskę reprezentuje na tych naradach p. Władysławy Koszko p. o. dyrektora departamentu podatków i opłat oraz jako zastępca profesor uniwersytetu poznańskiego Stefan Zaleski.

Peret o uzdrowieniu finansowym Francji.

PARYŻ 22-V. (Pat). Minister neret oświadczył przedstawicielowi „Journal", że w celu uzdrowienia finansowego kraju związanego z ostateczną waloryzacją franka, minister opracowuje projekt dobrowolnej konwersji długów oraz przewiduje utworzenie podatku amortyzacyjnego.

„Petit Journal" dowiaduje się, że w następstwie podniesienia kursu franka przewidziane zarządzenia w sprawie ograniczenia wywozu artykułów spożywczych zosłały prowizorycznie wstrzymane.

Według „Petit Parisien" Bank Francuski ma poparcie francuskich banków zagranicznych. Użycie części rezerw złota Banku Francuskiego — pisze dziennik — byłoby ostateczną ewentualnością, której obecnie perspektywy pozwoliły uniknąć.

Na froncie riffeńskim.

FEZ, 22-V. Pat. Oddziały partyzanckie dotarły do Dżebel-Talma, skąd panując nad okolicą, posuwają się dalej naprzód.

Na odcinku wschodnim wszystkie szczepy pragną zgłosić uległość.

Jak się wydaje, wiele oddziałów jest gotowych do złożenia broni. Zbudowane na rozkaz Abd-el-Krima pozycje obronne, zostały zniszczone i z chwilą zbliżania się wojsk francusko-hiszpańskich, żołnierze przechodzą na ich stronę.

W przeciwieństwie do tego co się działo jesienią, mieszkańcy nie uciekają przed wojskiem, lecz pozostają u siebie wraz z bydłem i dobytkiem.

Porozumienie między kolejarzami angielskiemi, a Towarzystwami kolejowemi.

LONDVN, 22-V. (Pat.). W rokowaniach między przedstawicielami związku kolejarzy i Towarzystw kolejowych, doszło do porozumienia przyjętego przez obie strony.

Wszechniemiecki kongres nauczycielski.

GDAŃSK, 22-V. (Pat.). W dniu jutrzejszym rozpoczyna obrady wazechniemiecki kongres nauczycielski przy udziale około 1,000 delegatów z Niemiec, Austrji, Gdańska i Kłajpedy.

Zjazd ten podobnie jak wszystinne zjazdy urządzane w Gdańskn ma na celu podkreślenie i wzmocnienie niemieckiego charakteru Gdańska.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytuję dziś w dziennikach, że Komitet organizujący jubileuszowe upamiętnienie moje skromnej działalności dziennikarsko-literackiej i obywatelskiej, postanowił jednak, wbrew moim najusilniejszym prośbom, właśnie w teraźniejszym czasie wytrwać przy dacie 2-go czerwca.

W listach wystosowanych dawno już temu do p. prezesa Syndykatu dziennikarzy K. Bukowskiego oraz do p. wice-prezesa Związku literatów dr. Wł. Zahorskiego prosiłem gorąco o niezaprzątanie, osobliwie w tak wyjątkowy sposób, moją osobą szerszego grona osób. Gdy mi się nie udało trafić do przekonania ani Syndykatu ani Związku, poczytuję za swój obowiązek prosić ponownie, tym razem jaknajbardziej stanowczo, przynajmniej o odłożenie tak niesłychanie drogiego dla mnie, tak niezmiernie chlubnego jubileuszu — powiedzmy — choćby do jakiej połowy września.

Czasy w chwili obecnej nie po temu aby bodaj przy najskromniejszej uczcie spędzać nie frasobliwie choćby najmilsze momenty. Ciężka troska w duszach naszych; myśl cała pochłonięta sprawą publiczną, o mało że nie doszłą do nowego zakrętu dziejowego; dookoła każdego z nas, wśród całej inteligencji, poprostu niedostatek, jaki nam nigdy jeszcze do oczu nie zaglądał. Dajmy tym ciemnym chmurom zejść z horyzontu; wszyscy wszak wierzymy święcie w pogodne jutro; poczekajmy — niechże choć zaświta. Wówczas z jakąż radością, niezmąconą niczem, trącimy się w kieliszki, starzy i młodzi, na wiekuiste pożegnanie wszelkiej niedoli, na powitanie rzeczywistego odrodzenia się, w szczęściu i chwale, miłej Ojczyzny! Wówczas ja sam pierwszy, głęboko wdzięczny i wzruszony, pośpieszę na biesiadę z lekkiem sercem i, da Bóg, z odpowiednią fantazją!

Dziś — raz jeszcze z całej mocy proszę: niech nie będę nawet pośrednią przyczyną uczynienia rzeczy nie w porę i nie w duchu i stylu naszym, ludzi tutejszych.

Zechciejcie Szanowny Panie Redaktorze tych słów kilka podać do wiadomości publicznej i wierzyć w najszczersze moje koleżeńskie uczucia, którym pełny poważania wyraz dać pośpieszam.

Wilno, 22-V, 1926. *Czesław Jankowski.*

KRONIKA.

Niedziela **23** maja

Dziś: Ziel. Św. Z. D. św.
Jutro: Joanny wd.
Wschód słońca---g. 3 m. 04
Zachód „ g. 7 m. 27

Teatr i muzyka.

— **Książę Niezłomny.** Na dziedzińcu uniwersyteckim Skargi przedstawiony będzie dziś „Książę Niezłomny" w formie misterjum odbywającego się na tle fasady kościoła Ś-go Jana. Mowa będzie o murach, o Ceucie, o Fernandzie, ale jasną jest rzeczą, że polska dusza dojrzała i patrjotyczna odnajdzie natychmiast pod temi symbolami własne świętości, o które chodziło Słowackiemu: walczącą z najazdem moskiewskim Polskę i postać anhelliczną, dziwnie przypominającą patrona Wilna, czystego i świętego królewicza.

W Hiszpanji hartowała się dusza narodu w walkach z Maurami. u nas we walce ze Wschodem, który rozkładał nasz organizm państwowy. Tam przeciwnikiem była Afryka, tu —Azja.

W Polsce il principe constante (książę niezłomny) nigdzie tak bardzo zrozumiałym nie może być jak w Wilnie. Najwyższe wzloty w walce o doskonałość duchową łączą obu królewiczów świętych, Don Fernanda z jednej, Kazimierza z drugiej strony. Obaj przedstawiają czarowne światy ludzkości i należą do XV wieku, w którym ufundowana została potęga Jagiellońska.

Początek widowiska o godz. 8,30 wiecz. Wejście przez Uniwersytet od ulicy Śto-Jańskiej.

— **Koncert-Poranek w ogrodzie Bernardyńskim.** W poniedziałek 24 b. m. w ogrodzie Bernardyńskim odbędzie się koncert chóru T-wa Muzycznego „Lutnia" pod dyr. prof. Br. Gawrońskiej, oraz orkiestry 85 p. Strzelców Wileńskich pod dyr. kapelmistrza M. Salnickiego.

Chór wykona szereg pieśni ludowych w artyst. opracowauiu Czerniawskiego, Kazury. Prosnaka i innych.

Początek o godz. 12 w poł.

— **Reduta.** Dzisiaj w niedzielę 23-go i w poniedziałek 24-go b. m. o godz. 8.30 wiecz. zespół Reduty przedstawi Misterjum J. Słowackiego „Książe Niezłomny" — na dziedzińcu Piotra Skargi (Uniwersytet. wejście z Dominikańskiej) przed kościołem św. Jana. W razie niepogody zamiast „Księcia Niezłomnego" — grana będzie o godz. 9-ej wieczorem w gmachu na Pohulance w niedzielę — komedja St. Krzywoszewskiego „Pan Minister" — a w poniedziałek również na wypadek niepogody — zespół odegra o godz. 9-ej — komedję Fr. Zabłockiego „Fircyk w Zalotach".

Od wtorku dn. 25-go b. m. dalszy ciąg przedstawień powszechnych po cenach o 75 proc. zniżonych. Kolejność sztuk z repertuaru retrospektywnego: wtorek 25-ego: „Djabeł i Karczmarka", środa 26-go: „Wesele", czwarek 27-go: „Pan Minister", piątek 28-go „Wyzwolenie". We wtorek 1-go czerwca odbędzie się koncert taneczny kierowniczki Hryniewickiej. Koncert, jak i przedstawienia „Wesela" i „Wyzwolenia" poprzedzą krótkie przemówienia prof. Dr. St. Srebrnego.

Od wtorku początek przedstawień o g. 8-ej wiecz.

URZĘDOWA

— **Komisarz Rządu na m. Wilno** podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 23 maja r. b. zostaje odwołany zakaz urządzania pochodów, wieców, zjazdów i t. p. zgromadzeń publicznych.

Organizatorzy tych zgromadzeń, w myśl obowiązujących przepisów (Rozp. Kom. Gen. Z, Wsch. z dnia 25.V.19 r. w przedmiocie zgromadzeń publicznych—Dz. Urz. Z. G. Z. Wsch. od 1919 r. po z. 30) winni złożyć do Komisarjatu Rządu przynajmniej na trzy dni przed terminem zgromadzenia podanie o udzielenie zezwolenia.

Ogólne zebranie członków Stowarzyszeń i Związków zalegalizowanych mogą się odbywać po złożeniu z zachowaniem 3-dniowego terminu odnośnego zawiadomienia do Komisarjatu Rządu.

MIEJSKA.

— **Magistrat m. Warszawy zwrócił co się należało swym pracownikom, a Wileński z tem się nie śpieszy.** W dniu wczorajszym związek pracowników miejskich zwrócił się do magistratu m. Wilna z prośbą o zwrot potrąceń, które były dokonywane swego czasu przez magistrat w wysokości od 4 i pół procenta do 6 procentów od sumy poborów miesięcznych, jednocześnie prosi aby na przyszłość zaniechał tych potrąceń ponieważ to nie jest zgodne z ustawą.

Trzeba zaznaczyć, iż magistrat m. St. Warszawy już przystąpił do zwrotu tych potrąceń, a naszemu czcigodnemu magistratowi jakoś się nie śpieszy.

— **Choroby zakaźne w Wilnie.** W ciągu ubiegłego tygodnia Sekcja zdrowia magistratu m. Wilna notowała następujące choroby zakaźne: 1) na tyfus brzuszny chorowały — 3 osoby; 2) na tyfus nieokreślony — 1 osoba; 3) na płonicę—2 osoby; 4) na odrę — 9 osób; 5) na różę — 1 osoba i 6) na gruźlicę—4 osoby, z czego 1 osoba zmarła. (l)

— **Posiedzenie komisji technicznej.** We wtorek dnia 25-go bm. o g. 7-ej w lokalu magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie Komisji technicznej. (l)

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

— Dało się zaobserwować, że **IV doroczna wystawa obrazów i rzeźb Wilenskiego T-wa Artystów Plastyków** w Pałacu reprezentacyjnym przy pl. Napoleona zwiedzana była tłumnie przeważnie w godzinach popołudniowych.

Wobec przewidywanego wzmożenia się napływu publiczności w okresie świątecznym jesteśmy proszeni przez Zarząd T-wa o poinformowanie społeczeństwa wileńskiego, iż wskazanem jest. by ci, którym to nie zrobi różnicy, odwiedzili wystawę w godzinach przedpołudniowych; we własnym interesie zwiedzających wystawę leży unikać natłoku, który wysoce utrudnia należyte obejrzenie tej bogatej, w Wilnie dotychczas nie wystawianej, kolekcji, zawierającej przeszło 100 obrazów i rzeźb.

Z powodu nawału bieżącego materjału redakcyjnego, sprawozdania z tej wystawy w numerze dzisiejszym zamieścić nie mogliśmy; zamieścimy je nieodwołalnie w numerze poświątecznym naszego pisma, t. j. w n-rze środowym.

TEATRALNA.

— **Występ Rychterówny.** Jak się dowiadujemy, p. Rychterówna wystąpi 24.V. ze znacznie szerszym programem, niż ten, który podano w afiszach.—Bilety na zapowiedziany występ można nabywać w niedzielę 23.V w lokalu Koła Polonistów (Zamkowa 11) w godz. 10—12 i 3—4 pp.

SPRAWY PRASOWE

— **Powrót prezesa syndykatu dzienni arzy p. Bukowskiego.** Dziś (w niedzielę) rano powraca z Warszawy prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie p. Konstanty Bukowski, który brał udział w wycieczce przedstawicieli prasy polskiej do Rumunji.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Występ H. Rychterówny.** Jak się dowiadujemy p. K. Rychterówna przesunęła datę swego wieczoru w Sali Ńniadeckich U.S.B. na wtorek 25 b. m. na godz. 8 wiecz. Program uległ również korzystnej zmianie przez dodanie otworów: Norwida, Żeromskiego, Pawlikowskiej i Wierzyńskiego. Bilety do nabycia we wtorek w Księgarni Nauczycielstwa.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Pokaz botaniczny.** W dniach 23—30 b. m. urządzają komplety Maturalne pedagogów pokaz botaniczny prac uczniowskich (mapy, rysunki, zielniki i t. p.) pod kierunkiem p. prof. T. Krynkowskiego—przy ul, Zawalnej 1 (lokal Wil. Książnicy Nowości) Pokaz otwarty od 11—6 po południu.

Wstęp 20 gr.—dla uczących się 10 groszy.

SPRAWY LOTNICZE.

— **Brawurowy lot.** Dnia 21 maja w godzinach południowych odbyły się z lotniska na Porubanku loty pasażerskie na samolocie Ligi O.P.P. typu Potez VIII., zukupionym przez Komitet Powiatowy Wileńsko-Trocki.

Samolotem pilotował pilot Zarządu Głównego LOPP p. James Worledga, który w brawurowych lotach pasażerskich z panami B. Rynkunem i Stanisławem Romerem dwukrotnie przeleciał pod łukiem mostu Zwierzynieckiego na Wilji budząc podziw zebranej na moście publiczności.

W Polsce podobny przelot uskutecznił w roku zeszłym major pilot Prosiński z II p. lot. przelatując pod mostem Poniatowskiego na Wiśle w Warszawie.

WOJSKOWA

— **Samochód sanitarny może wzywać tylko lekarz inspekcyjny garnizonu.** Dowództwo Obszaru Warownego przypomina swym podwładnym organom, iż wzywanie samochodu sanitarnego z kolumny samochodowej może wydać tylko lekarz inspekcyjny garnizonu. (l).

— **Zakończenie 3-go kursu wypieku chleba.** Został zakończony 3 kurs wypieku chleba.

Kurs ten ukończyło 16 szeregowych. (l).

— **6 p. p. Leg. będzie miał własną strzelnicę.** Dowództwo 6 p. p. Leg. otrzymało zezwolenie na uruchomienie strzelnicy pułkowej pod Kuczkuryszkami. (l).

— **Słuszne zarządzenie.** Dowództwo Obszaru Warownego zabroniło dowódcom oddziałów wojskowych pod surową odpowiedzialnością urządzania przez oddziały ostrych strzelań poza strzelnicami garnizonowemi na Zakrecie i pod Leszczyniakami. (l).

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zmiana urzędowania w kolejnictwie.** Zgodnie z rozporządzeniem Ministerjum Kolei urzędowanie w urzędach kolejowych odbywać się będzie nie jak dotychczas od godz. 8-ej rano do godziny 3-ej po południu, lecz jak w urzędach administracyjnych i w sądownictwie t. j. od godz. 8,30 do 3.30 (zd)

— **Otwarcie ruchu osobowego na stacjach granicznych.** Zgodnie z umową zawartą między Polską a Rosją w sprawie przywrócenia normalnego ruchu kolejowego między tymi państwami przez stacje graniczne obecnie czynione są przygotowania, by już z dniem 15 czerwca br. otworzyć ruch osobowy na trzech stacjach granicznych w województwie wileńskiem jak: 1) Łukaszewicze — Żydkowice, 2) Stołpce — Niegorełoje, 3) Zahacie — Łarynowo. Uzgodnienie stanowisk obu stron w sprawach paszportowych, kontrolnych i td. nastąpi jeszcze do terminu uruchomienia ruchu osobowego.

Następnie wypada, zaznaczyć iż ruch towarowy na tych stacjach istnieje już od dłuższego czasu. (zd).

— **Posiedzenie Rady kolejowej** odbędzie się w dniu 4 czewca b. r. z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) zmiany w składzie rady, 3) sprawozdanie o załatwieniu wniosku Dyr. Rady Kolejowej z posiedzenia w dniu 10.XII.25r. 4) sprawozdanie z działalności komisji taryfowej, 5) organizacja wyładowywania wagonów na stacji towarowej wileńskiej i 6) sprawa wprowadzenia ulgowej taryfy pasażerskiej na okres letni w promieniu 50 km. od Wilna. (zd)

— **Ulgowa taryfa osobowa w promieniu 50 klm. od Wilna w okresie letnim.** W związku z posiedzeniem Rady Kolejowej, jakie odbędzie się dnia 4 czerwca b. r. we wtorek dnia 25 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji taryfowej Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, na którem przy współudziale przedstawiciela społeczeństwa wileńskiego p. Wańkowicza opracowana będzie taryfa ulgowa na bilety na przejazd do okolicznych miejscowości w promieniu 50 klm. od Wilna. Wspomniana taryfa ulgowa obowiązywać będzie w okresie letnim, t. j. w sezonie letniskowym. W danym wypadku Wileńska Dyrekcja Kolejowa dostosowuje się do panujących w tej kwestji zwyczajów w innych Dyrekcjach kolejowych, jak Warszawa, Kraków, Lwów, i t. d., gdzie zawsze w okresie letnim obowiązuje w określonym promieniu od centrum ulgowa taryfa. (zd)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zapotrzebowanie na robotników.** Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy wpłynęło zapotrzebowanie na większą ilość robotnic do pielenia trawy na torach kolejowych oraz na 20 robotników fachowców z własnemi narzędziami do kopania karpiny w Białowieży. (l).

SPRAWY URZĘDNICZE.

— Rada Nadzorcza **Wileńskiej Spółdzielni Spożywczej** (b. Spółdzielni Urzędników Państwowych) z uwagi na ciężki stan materjalny Urzędników Państwowych, którzy skutkiem przeżywanego ostrego przesilenia gospodarczego zmuszeni zostali do zadłużania się w handlu prywatnym, uchwaliła kredytowanie w wysokości 1-4 poborów urzędniczych dla swych członków.

Kredyt będzie udzielany na termin jedno-miesięczny, płatny 1-go każdego miesiąca pod gwarancją odnośnych kół Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Zapis na członków Spółdzielni uskutecznia się w sklepach spółdzielczych przy ul. Św. Jańskiej Nr. 3 i Antokolskiej Nr. 69, przyczem opłata została rozłożona na raty, z których pierwsza w wysokości 3-ch złotych może być wpłacona w dniu 1-go czerwca.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Zakończenie przyjmowania podań.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zakończył przyjmowanie podań bezrobotnych robotników umysłowych z prośbą o udzielenie zapomogi. (l).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zakaz zwoływania wieców i zgromadzeń** został z dniem 23-go b. m. zniesiony. Z pozwolenia pierwszą skorzystała P. P. S., która na poniedziałek 24-go b. m. na godzinę 12 m. 30 w sali Miejskiej, zwołuje wiec polityczny.

Z POGRANICZA.

— **Dywersanci bolszewiccy podpalają lasy polskie na pograniczu.** Według otrzymanych informacyj w ostatnich dniach na polskiem pograniczu przyległem do Rosji Bolszewickiej stale powtarzają się pożary lasów, które są podpalane przez dywersantów bolszewickich. I tak przed dwoma dniami spaliło się 1500 m² lasu na odcinku strażnicy Laciemie koło Budsławia w majątku Krynica. Las ten jest własnością p. Mickiewicza.

W przeddzień wybuchnął również pożar wywołany niewątpliwie przez dywersantów bolszewickich na odcinku strażnicy Gracje, gdzie spłonęła większa część lasu rządowego.

Nadmienić wypada, że tylko dzięki energicznej pomocy w gaszeniu pożaru miejscowych oddziałów K.O.P. udało się pożar zlokalizować. Gdyby nie ta energiczna pomoc pożar mógłby się bardzo rozszerzyć i pochłonąć całe połacie gęsto pokrywających lasów całe pogranicze. (zd)

— **Litewska robota dywersyjna.** W miejscowości pogranicznej Sojoki koło Nowych Święcian zorganizowana została banda szaulisów, składająca się z 76 ludzi i w dniu 19 bm. uzbrojona przeszła do miejscowości Loci, gdzie na poufnem zebraniu stworzyła tajną bojówkę celem dokonywania napadów dywersyjnych na polskie terytorjum. (zd)

Z PROWINCJI.

— **Wykrycie tajnego browaru.** Władze policyjne natrafiły w powiecie Wileńsko-Trockim na ślad istnienia tajnego browaru w zaścianku Ignapol gminy Bystrzyckiej. Właściciela tajnego browaru niejakiego Harasimowicza aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. (zd)

Z WYDAWNICTW.

— **„Sztuka i sport".** Po dłuższej stagnacji w czasopiśmiennictwie artystycznem Wilna, ukazuje się nowe pismo, które niewątpliwie zaspokoi choć częściowo odczuwaną u nas silnie potrzebę tego rodzaju wydawnictw. Wyszedł oto pierwszy numer dwutygodnika p. n. „Sztuka i Sport" pod redakcją B. W. Święcickiego. To szczęśliwe połączenie kultury wartości duchowych z kulturą sił cielesnych jest w dzisiejszych warunkach b. dobrym posunięciem wydawniczem. Numer zaleca się zarówno doborem artykułów, ilustracji i dostępną ceną (40 gr.) Nowemu pismu życzymy gorąco serdecznego przyjęcia u czytelników i wytrwałej owocnej pracy.

Z Giełdy Warszawskiej w dn. 22-V r. b.

Dewizy i Waluty.

I. Waluty	sprzedaż	kupno	
Dolary St. Zjedn.	11,10	11,13	11,07
Funty szterlingi	—	—	—
II. Dewizy			
Belgja za 100 fr.	35	35,09	34,91
Berlin „	—	—	—
Budapeszt „	—	—	—
Bukareszt „	—	—	—
Helsingfors	—	—	—
Konstantynopol	—	—	---
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	54,10	54,23	53,97

	sprzedaż	kupno	
Praga	32,95	33,03	32,87
Holandja	447,40	448,52	446,28
Nowy-York	11,10	11,13	11,07
Paryż	34	34,08	33,92
Szwajcarja	215,20	215 74	214,66
Stokholm	281,75	282,45	281,05
Wiedeń	157	157,40	156,60
Włochy	44	44,11	43,89

III. Monety

Ruble złote	5,55
Ruble srebrne	3,40

Gram złota na 22-V 1926 r. = 6.4468 zł.
(M. P. Nr 105 z dn. 21-V 1926 r.

Papiery wartościowe.

I. Papiery państwowe		
8% Państw. pożyczka konwer.		153
5% „ „ „		32
10% „ „ kolejowa		171
6% „ „ dolarowa		68,50
„ „	(w zł.	765,90)

II. Listy zastawne	
8% Listy zastaw. Ban. Gosp. Kr.	—
8% „ „ Państ. Ban. Rol.	—
III. Akcji	
Akcje Banku Polskiego	49—49,50

Na czarnej giełdzie w Wilnie w dniu 22 bm. płacono za dolar 11,50

ROŻNE.

— **Samobójstwo czy morderstwo?** Sprawa o zabójstwo Czesława Mikoszy w majątku „Ołona“ gminy Rudziskiej z powodu braku dowodów została umorzona.

Matka zabitego za pośrednictwem „Kurjera Wileńskiego“ uprasza, aby osoby, posiadające jakiekolwiek informacje o zaszłym wypadku, zechciały dopomóc w wyświetleniu tej sprawy i były łaskawe zakomunikować do redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

— **Wycieczka krajoznawcza z Warszawy w Wilnie.** W dniu dzisiejszym pociągiem z Warszawy o godzinie 8-mej rano przyjeżdża do Wilna wycieczka krajoznawcza w liczbie 20 osób pod kierownictwem znanego na gruncie warszawskim mecenasa p. Bułachowskiego. Program wycieczki przedstawia się następująco: 1) zwiedzenie grobów poległych żołnierzy polskich na cmentarzu na Rosie, 2) zwiedzenie muzeum T-wa Przyjaciół Nauk, 3) obiad w Kole Polek i po południu wyjazd statkami do Werek.

W drugim dniu Swiąt Zielonych wycieczka wyjeżdża do Trok, gdzie zwiedzi ruiny tamtejszego zamku.

Magistrat m. Wilna wydelegował 2 urzędników stud. med. p. Piaskowckiego i inż. Sokołowskiego, którzy będą jej towarzyszyć w zwiedzeniu osobliwosci Wilna i okolic.

Ponadto Magistrat oddaje wycieczce do dyspozycji powozy i auta. (zd.).

— **Akcja na rzecz kolonij letnich szkół powszechnych.** W związku ze zbliżającemi się ferjami wakacyjnemi Inspektorat Szkolny w porozumieniu z Komitetem Rodzicielskim i Komitetem Kolonij Letnich na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się onegdaj w trybie przyspieszonym, postanowił w dniu dzisiejszym i jutszejszym urządzić kwestę na ulicach m. Wilna, w której weźmie udział około 800 osób z zarządów poszczególnych szkół i Komitetu Rodzicielskiego. Prócz tego ustawione zostaną w różnych punktach miasta 20 stolików ze znaczkami.

Niezależnie od tego w ogrodzie Bernardyńskim odbędzie się zabawa z udziałem orkiestry. Atrakcją tej zabawy będzie szereg niespodzianek. (zd.).

— **Rejestry ewidencyjne karmicielek obcych niemowląt i dzieci.** Ponieważ według sprawozdań lekarzy powiatowych wynika, iż treść rozporządzenia o kwalifikacjach potrzebnych dla karmicielek obcych niemowląt i dzieci nie jest dotychczas ściśle przestrzegana władze wojewódzkie wydały zarządzenie, ustalające konieczność przystąpienia przez urzędy administracyjne I-szej instancji do założenia rejestrów ewidencyjnych karmicielek obcych niemowląt i dzieci. (zd.).

— **Wyciąg** z tabeli wygranych Loterji fantowej Związku Artystów Scen polskich, urządzonej na dokończenie budowy schroniska dla artystów weteranów w Skolimowie, której ciągnienie odbyło się publicznie w Warszawie, w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 32, 1 p. w obecności notarjusza p. Kosińskiego, członka Komitetu Honorowego pana T. Bełzeckiego, oraz Zarządu Głównego Z. A. S. P. z prezesem J. Sliwickim na czele.

Ciągnienie przeprowadzili urzędnicy Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, pod nadzorem starszego inspektora p. Kirszteina

Wilno № losu. 70014, 017, 024, 025, 026, 080, 083, 110, 118, 135, 138, 207, 233, 243, 280, 285, 290, 305, 331, 336. 414, 425, 466, 505, 551, 594, 627, 659, 676, 693, 775, 873, 924, 950, 71002, 004, 058, 082, 121, 129, 149, 248, 267, 393, 450, 627, 708, 718, 720, 789, 792, 795, 806, 819, 870 914, 972, 978. 72026, 177, 182, 191, 203, 209, 213, 223, 236, 240, 72308, 320, 446, 481, 521, 670, 995. 73084, 127, 141, 151, 209, 229, 334. 355, 366, 368, 383, 398, 399, 458, 470, 520, 528, 586, 631, 634, 700, 758, 810, 814, 827, 839, 842, 859, 898, 904, 973, 277, 74560, 511, 519, 522, 554, 593, 642, 665, 667, 819, 74894, 75022, 042, 047, 056, 084, 103, 120, 174, 207, 300, 306, 341, 343, 433, 444, 473, 568, 631, 702, 709, 717, 786, 866, 898, 927.

— **Wszechpolski zjazd esperantystów**, jaki miał się odbyć w Wilnie w dniach 23 i 24 b. m. w związku z ostatnią sytuacją polityczną w wymienionym terminie nie odbędzie się. Termin tego zjazdu wyznaczony zostanie później. (zd.).

— **Litości.** Chora matka z małym synkiem, zam. przy ulicy Ludwisarskiej 8 m. 16. znalazła się bez chleba, lekarstwa — w strasznej nędzy.

Błaga o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe datki przyjmuje adm. „Kurjera Wileńskiego“ dla chorej.

— **IV zjazd higjenistów polskich i V lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.** W dniu 13 i 14 czerwca r. b, w auli kolumnowej U. S. B. odbędzie się IV zjazd higjenistów polskich i V zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. (l).

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Zagubienie.** W dniu 21 bm. Jadwiga Komarowa, ul. Wileńska 25, w teatrze „Wielkim“, w korytarzach teatralnych zgubiła naszyjnik składający się z 48 pereł.

Wartość naszyjnika przed wojną wynosiła 150 zł. w złocie. Zarządzone poszukiwania, narazie nie dały wyniku.

Podrzutek. 21 bm. w klatce domu nr. 6 przy ul. Rudnickiej Konstancja Snieżko znalazła podrzutka płci męskiej, w wieku około tygodnia, którego przesłano do przytułku „Dzieciątka Jezus“.

— **Pożar.** W dniu 21 bm. przy ul. Niemieckiej 29, w mieszkaniu Mejera wybuchł pożar, który stłumiła zawezwana Straż Ogniowa. Przyczyna pożaru i straty narazie nie ustalone.

— **Usiłowanie kradzieży.** 21 bm. przytrzymano Natalję Jasnowską, Ponarska 19, podczas dokonywania kradzieży kieszonkowej, na szkodę Urszuli Paszkiewicz.

— **Kradzieże.** W dniu 21 bm. Emilji Bałtowskiej, Artyleryjska 14, skradziono bieliznę i ubranie, wart. 1.500 zł.

— W tym samym dniu pomiędzy godz. 10—11 za pomocą podebrania klucza, z mieszk. Abrama Pinczuka, Witoldowa 49, skradziono bieliznę, wartości 600 zł.

— W dniu 20 bm. z mieszk. Wandy Kucewicz, ul. Portowa 3 m. 4, skradziono biżuterję wart. 700 zł.

Na prowincji.

— **Tajemnicze zaginięcie.** W dn. 16 b m. zaginął Jan Rodziewicz lat 18, mieszkaniec wsi Oszmienie, gm. Żodziskiej. Zachodzi przypuszczenie, iż wymieniony przejeżdżając łódką przez rzekę, utonął.

— **Kradzież koni.** W nocy z 18 na 19 bm. we wsi Mrygi, gm. postawskiej, skradziono 2 konie, wartości 1.100 zł. (l).

— **Pożary.** W dniu 17 bm. w zaśc. Wesołucha, gm. bystrzyckiej, pow. Wileńsko-Trockiego wskutek wadliwego urządzenia komina spalił się dom mieszkalny braci Piórko. Straty wynoszą 2.500 zł. Podczas gaszenia pożaru został poparzony Stanisław Piórko.

— W dniu 18 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w lesie około wsi Mały Bór, gm. Pliskiej, na szkodę Jana Ryszkiewicza zam. we wsi Stawiki, oraz Daniela Sadochy i Aleksandra Mirosza zam. we wsi Krzywicze. Ogień zniszczył las na przestrzeni 50 dziesięcin. Straty wynoszą 50.000 zł.

— W dniu 15 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom mieszkalny Jadwigi Sienkiewiczowej, przy ul. Wileńskiej 43, w N. Święcianach. Straty wynoszą 800 zł.

— W dniu 18 bm. o g. 14, w lesie należącym do Chomińskiego, około wsi Biała Woda, gm. Żukojskiej, wskutek niewyjaśnionej narazie przyczyny wybuchł pożar który zniszczył las na przestrzeni 3 dzies. Strat na razie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

— W dniu 18 bm. wskutek niewyjaśnionych narazie przyczyn, wybuchł pożar w lesie, należącym do wsi Żukojnie-Strackie, gm. Żukojskiej. Ogień zniszczył 36.800 mtr. lasu. Strat narazie nie obliczono.

— W nocy z 17 na 18 bm., wskutek niewyjaśnionej przyczyny we wsi Horodniata, gm. Żodziskiej, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, 3 chlewy i śpichrz Feliksa Skrobuta, ziemiankę i chlew Wiktora Skrobuta, 3 chlewy i szopę Juljana Jaszukiewicza, dom mieszkalny Rusakowej Teodory. Straty wynoszą 6.700 zł. Dochodzenie w toku.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W n-rze 105 z dnia 9 maja rb. na łamach poczytnego dziennika „Kurjer Wileński“ okazała się wzmianka o uroczystości 3-go maja w Landwarowie. Otóż Komitet Obchodu 3-go maja stanowczo zaprzecza o jakiejbądź zapłacie zespołowi amatorów, który nie żądał i nie otrzymał żadnej zapłaty, a natomiast poniósł ofiarę przyczyniając się do wystawienia wesołej i treściwej sztuki M. Bałuckiego „Grube Ryby“.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Ks. H. Wojniusz.

Sport.

HIPPIKA.

Wiosenne Zawody konne Klubu Sportowego 3-ej Samodz. Brygady Kawalerji.

Dziś w niedzielę dnia 23-go i w poniedziałek dnia 24-go bm. na torze wyścigowym w Pośpieszce odbędą się Konne Zawody Wiosenne Klubu Sportowego 3-ej Samodzielnej brygady kawalerji z następującym programem:

Pierwszy dzień zawodów 23-go bm. t. j. dziś o godz, 14 m. 30

1) lekki konkurs hippiczny dla pp. oficerów (3 nagrody), 12 przeszkód wysokości 1 mtr. 10 ctm., szer. 2 i pół mtr. — Konie nagradzane w roku 1925—26-ym w konkursach lekkich, myśliwskich lub ciężkich—wykluczone;

2) bieg z płotami dla pp. oficerów (3 nagrody), dystans 2400 mtr., 6 płotów; waga: 76 klg., 74 klg. — Konie, które w roku 1925 — 26-ym były nagradzane 1-szą, 2-gą lub 3-cią nagroda w biegach z płotami, steeple chasse i cross country — wykluczone;

3 bieg myśliwski dla podoficerów (3 nagrody), dystans koło 4000 mtr., podoficerowie z oddziałów 3-ciej Samodzielnej Brygady Kawalerji po 4 z pułku, dwóch z 3 daku i jeden ze Szwadronu Pionierów;

4) próbny steeple chasse dla pp. oficerów (3 nagrody), dystans 2600 mtr., przeszkód 6, waga: wał. 78 klg., 76 klg. — Konie, które w roku 1925 — 26-ym wygrały bieg z przeszkodami (steeple chasse, cross country) — wykluczone;

5) konkurs myśliwski dla pp. oficerów (3 nagrody), 12 przeszkód o charakterze terenowym wysokości 1 mtr. 10 ctm., szer. 3 mtr., — Norma czasu skrócona — ustali jury na torze. — Wykluczone konie, które w r. 1925 — 26-ym wygrały konkurs myśliwski i

6) mały steeple chasse dla pp. oficerów (3 nagrody), dystans 3000 mtr., przeszkód 8, waga: wał. 78 klg., 76 klg. — Konie, które wygrały na torach zarejestrowanych bieg z przeszkodami lub z płotami — wykluczone. Za każdy bieg wygrany na torach niezarejestrowanyck lub wojskowych — dwa kilogramy nadwagi.

Drugi dzień zawodów w poniedziałek dnia 24-go bm. o g. 14 m. 30.

1) Konkurs hippiczny dla podoficerów 3 Samodzielnej Brygady Kawalerji — (3 nagrody), 10 przeszkód wysokości 1 mtr., szer. 2 i pół mtr. — Po czterech podoficerów z pułku i z 3 dak'u, jeden ze szwadronu Pionierów,

2) ciężki konkurs hippiczny dla podoficerów (3 nagrody), 14 przeszkód wysokości 1 mtr. 20 ctm., szer. do 3 i pół mtr. — Konie, które wygrały w roku 1925—26-ym ciężki konkurs — skaczą 4-y przeszkody podwyższone o 10 ctm. wybrane przez jury na torze;

3) wielki steeple chasse dla pp. oficerów (3 nagrody), dystans 3600 mtr., 10 przeszkód, waga: wał. 78 klg. kl. 76 klg.— Konie, które wygrały na torach zarejestrowanych bieg z przeszkodami lub płotami—wykluczone. Za każdy bieg wygrany na torach niezarejestrowanych lub wojskowych—dwa kilogramy nadwagi;

4) konkurs parami dla pp. oficerów (3 nagrody), dystans około 5000 mtr. Otwarty dla koni, które w r. 1925 — 26-ym nie wygrały biegów z przeszkodami, z płotami lub myśilwskich i

6) bieg z płotami dla pp. oficerów (3 nagrody) dystans 2820 mtr., płotów 8, waga: wał. 76 klg., kl. 74 klg. — Wykluczone konie, które w roku 1925-ym wygrały bieg z płotami lub w roku 1925 — 26-ym steeple chasse lub cross country.

Nagrody.

Dla zwycięzców z tych zawodów zostaną wydane nagrody w postaci pamiątkowych przedmiotów, jednocześnie z nagrodą nagrodzeni otrzymują dyplom Klubu.

Na poszczególne zawody przeznacza się jedna nagroda dla trzech uczestników, dwie dla czterech, trzy dla pięciu. Konie pełnej krwi są wykluczone.

Faworyci „Kurjera Wileńskiego“ w biegach dla p. p. oficerów

1) „Hippia“—9 pułk konnych strzelców;
2) „Flank“ — 13 pułk ułanów;
3) „Hermes„ — 3 d. a. k.
4) „Hallali“ — 4 pułk ułanów i
5) „Dalek“ — 13 pułk ułanów.

W konkursach hippicznych i myśliwskich dla p. p, oficerów

1) por. Kamionko na „Hektarze“;
2) mjr. Ekse na „Ibisie“;
3) por. Smolski na „Łamadze“;
4) por. Justiński na „Łowce“;
5) por. Druchowino na „Łocie“ i
6) por. Stankiewicz na „Gwardji“.

Co do faworytów koni na zawodach podoficerskich trudno jest przewidzieć, a to ze względu na równość sił, wobec czego przewiduje się iż walka pomiędzy niemi będzie bardzo zacięta.

Luśka.

Przy zakupach prosimy naszych Szan. Czytelników **powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“**

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
ul, Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10 — 11 i od 3 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne od 1 — 2; kobiece 11 —12; oczu 12 —2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2.
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorjum analityczne. 183

Kino „PICCADILLY“ Wielka 42. **Kino „EDEN“** Wielka 36.
Dziś od 23 maja wielki program uroczysty poświęcony dziejom pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
1) Życie i dzieje Józefa Piłsudskiego i obchód jego imienin 19 marca 1926 r. Aktualny film w 3 aktach.
2) „Dla ciebie Polsko“ czyli „Zdobycie Wilna“. Wielki monumentalny film w 10-u akt. odegrany w Wilnie i w okolicy.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Św.-Michalskiej № 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 26 maja 1926 r. o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Szopena № 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Sary Kosowskiej, składającego się z urządzenia mieszkania, oszacowanego na sumę złotych 626, na zaspokojenie pretensji Samuela Gelberta.

Komornik Sądowy (—) **A. Sitarz.**

Na skład w Warszawie

z torem kolejowym przyjmiemy reprezentację lub w komis materjały tartaczne lub inne budowlane. Na miejscu waga, stajnia, szopy, motory. Wejdziemy w stosunek tylko z firmą polską. Oferty: Warszawa, Traugutta 3, Admlnistracja Tygodnika „Pro Patria“ dla W. S. 421

Wyjeżdżając na lato 427
zapytać prosimy o letniska w Domu H/K. „Zachęta“ Portowa 14, tel. 9-05. Nadzwyczaj dogodne warunki!

T-WO WYDAWNICZE „POGOŃ“
Sp. z o. o.
DRUKARNIA „PAX“
Ul. Św. IGNACEGO 5. Tel. 8-93.
Telefon Nr 8—93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA,
KSIĘGI RACHUNKOWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY,
TABELE, BILETY, PLAKATY,
DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE
CENY NISKIE.
WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Co robi prawdziwy przyjaciel naszego pisma?
— Opłaca regularnie prenumeratę.
— Ogłasza się tylko u nas.
— Jeżeli mieszka na prowincji—pisuje korespondencje.
— Jeżeli w Wilnie — odwiedza redakcję, gdy chce, abyśmy poruszyli w piśmie zajmujący go temat.
— Gdy widzi braki — przyjaźnie i lojalnie ostrzega.
— Gdy ma ciekawą i ważną informację, telefonuje pod numer 99.
— Zjednywa czytelników.
— Nie pominie milczeniem tego naszego wezwania.

OKAZJA!
Wyjeżdżam do RABKI, pięknego zdrojowiska w Karpatach za Krakowem. Przyjmuję zlecenia wynajmu letnisk lub pokojów. Zgłoszenia i inf. do 1 czerwca. Zaułek S-to Jerski 5, m. 10 426

UPOMINKI
KSIĄŻKI
ALBUMY 404
OBRAZY
PAPETERJA
wykwintna
NUTY w
Księgarni Stow. Nauczycielstwa Polsk. w Wilnie,
ul. Królewska 1,
Na MAJ

Zarząd Okręg. Koła Związku Inwalidów Wojennych w Wilnie ogłasza przetarg na budowę 12 kiosków gazeciarskich w Wilnie. Oferty przyjmowane będą do dnia 29 maja godz. 10 rano w Sekretarjacie Związku przy ulicy Ostrobramskiej 19, zaś plany i szczegóły przetargu oglądać można codziennie od godziny 11 — 1, oprócz dni świątecznych. 420

Dr. Leon Ginsberg
Choroby weneryczne i skórne. Przyjmuje od 9—1 i od 4—8.
Wileńska 3, tel. 567

Dr. M. Gilels
Choroby wewnętrzne i chirurgiczne. Przyjmuje 9—10 i 4—6. Wielka 47, (gdzie hot. Palace). Tel. 495
347 W.Z. p. № 18

ZAKŁAD gorsetowy **„JEANETTE“**
Mickiewicza 22.
Otrzymano nowe modele pasów.
Pasy gumowe, lecznicze i specjalne do odm. stanu. Obstalunki według przepisów lekarzy.

Odpowiednia chwila do nabycia domów.
Informacje bezpłatnie. Dom H.-K. „Zachęta“ Portowa 14, tel. 9-05

Do wynajęcia
na lato mieszkanie z 3-ch pokojów i kuchni, las, blisko mostu. Zwierzyniec Kraszewskiego 7, m. 2 425

Poleca się
Pracownia art.-malarska SZYLDÓW
A. Adamowicza Witoldowa 10
Wykonywa szyldy: emaljowe, na szkle złocone, blasze, jak również wszelkie nadpisy i reklamy. 413

2 pokoje z kuchnią
przy Mickiewicza ul. solidnej osobie lub rodzinie odnajmę na 3 miesiące tanio. Wiadomość Dom H.-K. „Zachęta“ Portowa 14, tel. 9-05

Agentury „Kurjera Wileńskiego“:

Duniłowicze **A. Szumski**, sklep.	Kowel **Wołyńska Agencja Prasow.** Sadowa 4 Kiosk czasopism „Polonja“, Łucka 7	Lida **Księgarnia Wojskowa W. Puchaczewskiego,** ul. Suwalska 46. **Stanisław Matecki,** Biuro dzienników, ul. Suwalska.	Landwarów **Stanisław Gwiaździński,**—Koncesjowane Biuro Podań	Nowe-Troki **Mikołaj Popławski,** Kawiarnia „Troczanka“.	Nowogródek **Związek Kółek Rolnicz.**
Oszmiana **Księgarnia Spółdzielcza Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powsz.,** ul. Piłsudskiego 20.	Pińsk Księgarnia **St. Bednarskiego.**	Stołpce **Marjan Ziontek,** stacja kolejowa.	St. Święciany **N. Tarasiejski,** Drukarnia i Skład Apteczny.	**„RUCH“** Księgarnie kolejowe.	

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93. Redaktor odpowiedzialny Michał Szukiewicz